Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 73 (773) ROK IV — WARSZAWA — CZWARTEK 15 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Pokój zwycięża wojnę

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła w dniu 12 marca, na wniosek przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, wybitnego pisarza Mikołaja Tichonowa, ustawę o obronie pokoju.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który obradował w listopadzie w naszej stolicy, zwrócił szczególną uwagę obrońców pokoju w całym świecie na konieczność walki przeciw ohydnej propagandzie wojennej. Prowadzą ją podpalacze świata, aby wtrącić go w katastrofę wojenną. Punkt 5 Orędzia Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych głosi:

„Uważając, że propaganda nowej wojny stanowi największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów, że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości — zwracamy się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by przyjęły specjalną ustawę o obronie pokoju, przewidującą karną odpowiedzialność za propagandę nowej wojny w jakiejkolwiek postaci".

Ustawa o obronie pokoju, uchwalona przez Radę Najwyższą ZSRR jest godną odpowiedzią narodu radzieckiego na orędzie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Oczy całego świata zwrócone są w tej chwili ku Moskwie — stolicy pokoju. Ustawa o obronie pokoju uchwalona przez Radę Najwyższą Związku Radzieckiego jest nowym wyrazem niezgłębionej woli walki o pokój, którą prowadzi Związek Radziecki, krocząc na czele miłujących wolność i pokój narodów świata.

Kiedy w Związku Radzieckim uchwala się ustawy, wzmacniające siły obrońców pokoju, kiedy uchwala się budżet, który jest żywym i realnym dowodem pokojowej polityki państwa radzieckiego, kiedy wydatkuje się ogromne sumy na rozbudowę przemysłu i rolnictwa, szkół i wyższych uczelni, teatrów, muzeów i bibliotek, kiedy obniżając ceny podstawowych artykułów masowego spożycia, podnosi się poziom dobrobytu ludzi pracy, w tym samym czasie w krajach kapitalistycznych wyrzuca się miliardy dolarów na zbrojenia i przygotowania nowej wojny, przerzucając ich ciężar na robotników i pracujących chłopów, na kobiety i na inteligencję, na ludzi, którzy mają opłacać koszta swych własnych nieszczęść, czy nawet śmierci.

Propaganda wojenna potrzebna jest agresorom. Ma ona napędzić do ich kieszeni, w ich splamione krwią ręce ogromne dywidendy, ogromne zyski, które zdobywają dzięki przygotowaniom do wojny już dziś i które mają nadzieję zdobyć dzięki wojnie w przyszłości. Prasa i radio, książki i film, teatr i telewizja służą dziś w Stanach Zjednoczonych i w krajach zmarshallizowanych propagandzie rzezi i masowemu ogłupianiu ludzi, którzy świadomi grożącego im niebezpieczeństwa pragną przeciwstawić się agresorom.

Przemawiając na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, przypomniał Ilja Erenburg, że francuska ustawa o wolności prasy ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalania. *„Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoływać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju? Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalania połowy świata?"* — mówił wówczas Ilja Erenburg.

W tym czasie, kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych staje się narzędziem wojny w rękach amerykańskich zbrodniarzy, imperialistów z Wall Street, którzy barbarzyńsko mordują bohaterską ludność Korei — obrońcy pokoju postanowili w całym świecie postawić poza prawem podżegaczy wojennych, uznać propagandę wojenną za zbrodnię przeciw ludzkości, a winnych tej zbrodni sądzić, jako zbrodniarzy kryminalnych.

Radziecka ustawa o obronie pokoju posiada ogromne znaczenie międzynarodowe. Stanie się ona natchnieniem narodów w ich walce o pokój, w ich walce przeciw propagandzie wojennej, przeciw agresorom i zbrodniarzom wojennym. Gazeta „Prawda" pisze w artykule wstępnym:

W ZSRR „gdzie nie ma klas i grup, zainteresowanych w rozpętywaniu grabieżczych wojen imperialistycznych, nie ma zwolenników agresji, nie ma i nie może być gruntu dla propagandy wojny. Ludzie radzieccy wychowywani są przez partię Lenina-Stalina w duchu głębokiego umiłowania sprawy pokoju i pokojowej współpracy między narodami, w duchu głębokiego poszanowania dla innych narodów".

We wszystkich krajach świata narasta potężna fala zwycięskiego ruchu obrońców pokoju. Ustawa o zakazie propagandy wojennej została uchwalona przez ciała ustawodawcze Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Walkę o jej uchwalenie prowadzą obrońcy pokoju w krajach kapitalistycznych.

Ustawa o obronie pokoju uchwalona została w ZSRR w okresie, w którym naród polski miał sposobność raz jeszcze otrzymać realne dowody przyjaźni narodu radzieckiego i pokojowej polityki państwa radzieckiego. Podpisany 9 marca w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951 przynosi wzrost wzajemnych dostaw między Polską i ZSRR o 25 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podpisany w Moskwie protokół, którego realizacja ułatwi naszemu narodowi walkę o pokój i plan 6-letni, jest jeszcze jednym odbiciem stosunków nowego typu, jakie łączą nasze kraje, jest jeszcze jednym wyrazem głęboko pokojowej polityki Związku Radzieckiego, polityki pomocy, przyjaźni i braterskich stosunków z sąsiedzkimi krajami. Kiedy w obozie przygotowań wojennych, wyzysku imperialistycznego i zwierzęcej nienawiści do wszystkiego co pokojowe, niezależne i twórcze, amerykańscy realizatorzy planu Marshalla wtrącają w zastój gospodarczy i zupełną zależność kraje zachodniej Europy, a w nędzę ich masy pracujące, u nas, w obozie pokoju, socjalizmu i dobrobytu, wspaniałe rozkwita życie gospodarcze i kulturalne, powstają nowe fabryki i nowe miasta, pogłębia się przyjaźń i współpraca między wolnymi narodami, miłującymi i broniącymi pokoju.

Propaganda wojenna amerykańskich dzieciobójców i zezwierzęconych zbrodniarzy godzi otwarcie w Polskę, w naszą granicę na Odrze i Nysie, w granicę pokoju. Przygotowując bazę wypadową dla amerykańskiej agresji na terenie Niemiec zachodnich, przeprowadzając ich remilitaryzację w oparciu o kadry hitlerowców, esesmanów, gestapowców, rycerzy ciężkiego przemysłu i junkrów pruskich, którzy splamili w czasie ostatniej wojny swe ręce krwią milionów pomordowanych Polaków — zagraża imperializm amerykański bezpośrednio narodowi polskiemu. Naród polski nienawidzi swych wrogów — imperialistów amerykańskich, podżegaczy i zbrodniarzy wojennych i gardzi nimi. Naród polski jednoczy się jeszcze silniej w szeregach frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni wokół klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Naród polski łączy się jeszcze mocniejszymi więzami z całym obozem pokoju, a przede wszystkim — z potężnym i niezwyciężonym Związkiem Radzieckim, naszym wielkim sojusznikiem i przyjacielem. Naród polski solidaryzuje się ze słowami Mikołaja Tichonowa i podobnie jak naród radziecki *„niezłomnie wierzy w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości".*

Z dwóch krańców świata nadeszły w tym samym dniu do Warszawy dwie wiadomości. Z Moskwy — stolicy pokoju doszła nas wieść o uchwaleniu ustawy o obronie pokoju. Z Waszyngtonu — stolicy agresji doszła nas wieść o zbrodniczej wypowiedzi amerykańskiego gauleitera Europy zachodniej, Eisenhowera, który oświadczył cynicznie na poufnym posiedzeniu komisji spraw wojskowych i spraw zagranicznych amerykańskiego senatu, że nie zawaha się użyć bomby atomowej, jeżeli akcja taka będzie korzystna dla Stanów Zjednoczonych.

Ale naród polski pamięta dobrze historyczne słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane w rozmowie z korespondentem „Prawdy": *„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca".*

Nadszedł czas, w którym narody biorą sprawę pokoju w swe ręce. Coraz wyraźniej odkrywa się wobec całego świata ohydne oblicze imperialistów amerykańskich i coraz bardziej przejrzyste stają się dla wszystkich narodów ich plany utopienia świata w morzu krwi, zniszczenia i zbrodni. I dlatego cyniczna otwartość, z jaką głosi swe awanturnicze plany Eisenhower, potrząsając bombą atomową, może tylko scementować i wzmocnić szeregi obrońców pokoju.

Opada dymna zasłona kłamstw, za którą próbowali ukrywać swe grabieżcze cele i zamiary amerykańscy imperialiści. W walce przeciw propagandzie wojennej rośnie świadomość mas całego świata.

Pod wodzą wielkiego chorążego pokoju, ukochanego towarzysza Stalina kroczą narody radzieckie, a wraz z nimi cała ludzkość ku lepszej przyszłości, ku zwycięstwu pokoju.

Pokój zwycięża wojnę!

Rada Najwyższa ZSRR jednomyślnie przyjęła ustawę o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej

Zakończenie sesji Rady Najwyższej ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W dyskusji nad referatem Mikołaja Tichonowa zabierali m. in. głos deputowani Matulis, Simonow, Kuzniecowa, Palladin, Aleksandrowska i Bykow, popierając w całej pełni projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej.

Po przemówieniu Bykowa, Rada Najwyższa uchwaliła jednomyślnie ustawę o obronie pokoju.

Przewodniczący na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości deputowany Szajachmetow po uchwaleniu ustawy o obronie pokoju oznajmił, że porządek dzienny został wyczerpany i oświadczył że sesja Rady Najwyższej ZSRR zostaje zamknięta.

(Referat przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaja Tichonowa, wygłoszony na poniedziałkowym posiedzeniu sesji Rady Najwyższej podajemy na str. 2).

Ustawa o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami — uznaje, że poczucie prawa i sumienie narodów, które na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły niedole dwóch wojen światowych, nie mogą pogodzić się z bezkarnością propagandy wojennej uprawianej przez koła agresywne pewnych państw i solidaryzuje się z odezwą II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który wyraził wolę całej przodującej ludzkości, domagając się zakazu i potępienia zbrodniczej propagandy wojennej.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia:

1 uznać, że propaganda wojenna w jakiejkolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości;

2 osoby winne propagandy wojennej mają być pociągnięte do odpowiedzialności karnej i sądzone jako najwięksi zbrodniarze kryminalni.

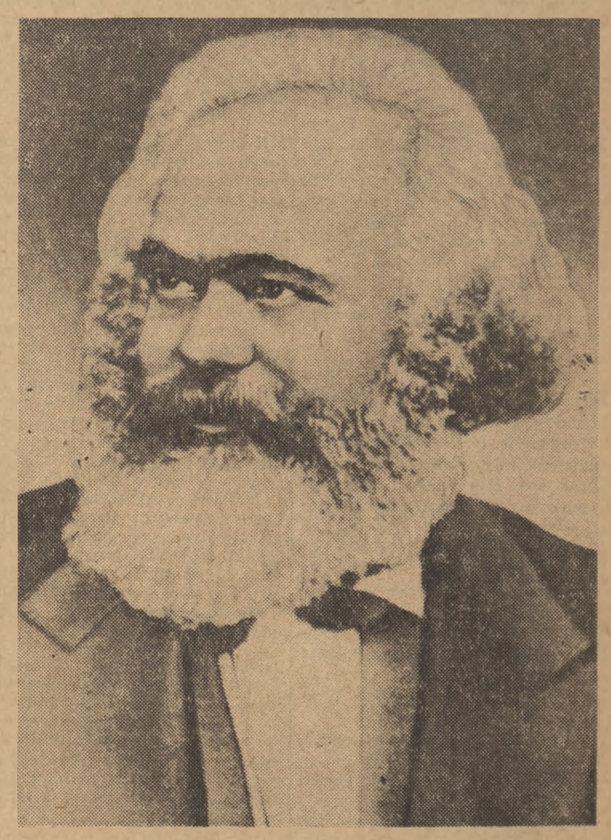

W dniu 14 bm. mija 68 lat od śmierci genialnego twórcy socjalizmu naukowego — Karola Marksa.

Na str. 3-ej zamieszczamy fragmenty artykułu *tow. EDWARDA OCHABA* p. t. **„Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni"**

Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi"

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa do popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju, do zwiększania patriotycznego wysiłku na froncie pokojowej pracy

W kluczowych zakładach przemysłowych odbędą się wybory 20 delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

(f) Komitet Wykonawczy PKOP na posiedzeniu w dniu 12 marca br. wysłuchał sprawozdania członków delegacji polskiej na Światową Radę Pokoju — z przebiegu Berlińskiej Sesji i Rady.

W ożywionej dyskusji na temat wyników i uchwał Światowej Rady Pokoju głos zabrali m. in.: ob.: Ignar, prof. ks Czuj, prof. Dembowski, red. Ketrzyński, min. Rapacki, ob. Horodyński, prof. Infeld i inni.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju odpowiadających najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Uchwały te — a w szczególności apel w sprawie zawarcia przez pięć wielkich mocarstw paktu pokoju oraz rezolucja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej zgodne są z pragnieniem i dążeniami całego polskiego społeczeństwa.

Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety ruchu pokoju w Polsce do:

1 popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa oraz poczynienia przygotowań, by umożliwić narodowi polskiemu wyrażenie jednomyślnej solidarności z apelem i rezolucjami Rady,

2 pogłębienia patriotycznego ruchu mas pracujących miast i wsi na rzecz poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju — przez nowy i niesłabnący wysiłek na froncie pokojowej pracy dla wykonywania zadań wielkiego Planu 6-letniego.

Komitet Obrońców Pokoju wita inicjatywę Rady Pokoju w sprawie rozszerzenia działalności poszczególnych Narodowych Komitetów Pokoju w dziedzinie nawiązywania bliższych kontaktów i wymiany kulturalnej z przedstawicielami nauki i kultury w różnych krajach, w celu pogłębienia przyjaźni i solidarności narodów w walce o uratowanie pokoju.

Komitet stwierdza z satysfakcją, że ożywiła się znacznie wymiana kulturalna polsko-niemiecka, co znalazło również wyraz w wyjątkowo serdecznym stosunku społeczeństwa niemieckiego do delegacji polskiej na Światową Radę Pokoju w Berlinie, które zamanifestowało swą szczerą przyjaźń wobec Polski Ludowej.

Komitet Obrońców Pokoju powziął ponadto szereg innych uchwał w sprawie najbliższych zadań ruchu pokoju w kraju — m. in. uchwalono:

zorganizować w Warszawie dnia 15 marca br. w auli Politechniki zgromadzenie sprawozdawcze z Berlińskiej Sesji Rady Pokoju;

wydelegować — drogą wyborów w kluczowych zakładach przemysłowych kraju, 20 delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec;

zwołać w podstawowych ośrodkach wojewódzkich i uniwersyteckich kraju — zgromadzenia sprawozdawcze z Sesji Światowej Rady Pokoju;

omówić uchwały Światowej Rady Pokoju w środowiskach inteligencji naukowej, artystycznej, wolnych zawodów.

Postanowiono także zwołać plenarne rozszerzone posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 31 marca 1951 r.

W odpowiedzi na inicjatywę „Szombierek"

Pracownicy ciepłowni Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaoszczędzą 260 ton węgla

Zobowiązania palaczy z ZPB im. Marchlewskiego i robotników elektrowni łódzkiej

(TELEFONEM OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

Na naradzie wytwórczej w dniu 12 marca br., załoga ciepłowni Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu jednogłośnie podjęła wezwanie ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie do podpisania umowy o współzawodnictwie i wymianie doświadczeń w walce o racjonalną i oszczędną gospodarkę węglem.

Załoga ciepłowni WSM zobowiązała się: zaoszczędzić w sezonie opałowym 1950-51 — 260 ton węgla, co stanowi 5 proc. przewidzianej planem ilości opału na sezon; właściwie ogrzewać domy osiedla — utrzymując odpowiednie temperatury w kotłach, podgrzewaczach i przewidzianą normami temperaturę w budynkach; utrzymać ciągłą pracę urządzeń ciepłowni — przez odpowiednią konserwację i obsługę kotłów, pomp, wentylatorów, silników i aparatów elektrycznych, podgrzewaczy w budynkach, sieci rurociągów zewnętrznych i wewnętrznych centralnego ogrzewania w budynkach.

„Podejmując walkę o racjonalną gospodarkę węglem — czytamy w rezolucji — zdajemy sobie sprawę, że każdą toną zaoszczędzonego węgla przyspieszamy realizację planu 6-letniego, wzmacniamy siły naszej Ojczyzny i utrwalamy pokój."

(o)

Odpowiedź palaczy z ZPB im. Marchlewskiego: 107.500 zł oszczędności

12 bm. pracownicy działu energetyki ZPB im. Marchlewskiego odpowiadając na wezwanie załogi kotłowni ZPB im. Stalina, postanowili zaoszczędzić do końca br. 5.500 ton węgla asortymentowego, przez spalanie na jego miejsce miału, co w przeliczeniu daje oszczędność 2.380 ton groszku. Jednocześnie zobowiązali się oni przez racjonalną gospodarkę cieplną oraz staranną konserwację urządzeń, zaoszczędzić dodatkowo 500 ton miału. Łączna oszczędność paliwa wynikająca z tych zobowiązań wyniesie 107.500 złotych.

Załoga działu energetyki ZPB im Marchlewskiego zaapelowała do kierownictwa technicznego oraz pracowników transportu o pomoc i współdziałanie w uzyskaniu tych oszczędności. Jako delegatów na wspólną naradę w ZPB im. Stalina wybrano palaczy: Romana Michalaka, Leonarda Laska, Stanisława Mikielskiego i Józefa Ortela.

Elektrownia łódzka podjęła wezwanie

Również 12 bm. odpowiedziała na wezwanie Elektrowni Warszawskiej załoga Elektrowni Łódzkiej. Wśród licznych zobowiązań oszczędnościowych, powziętych przez pracowników Elektrowni Łódzkiej, na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie spalania węgla odpadkowego w stosunku do roku ubiegłego: z 21 do 53 proc. Przysporzy to naszej gospodarce narodowej oszczędność w wysokości 567 tysięcy złotych.

Palacze i dyżurni ruchu kotłowego zobowiązali się osiągnąć najwyższą moc dyspozycyjną kotłów w czasie szczytowych obciążeń, przy najbardziej ekonomicznym spalaniu węgla.

Brygady remontowe kotłowni i maszynowni zobowiązały się wespół z warsztatami mechanicznym i elektrycznym przyspieszyć remonty kapitalne. M. in. skrócony już obecnie czas pracy przy remoncie kotła Nr 20 postanowiono zredukować o dalsze dwa dni. Dyspozytorzy mocy, łącznie z dyżurnymi ruchu i obsługą nastawni zobowiązali się wygospodarować w ciągu roku 800 ton węgla. (bg)

Spiew Międzynarodówki na ulicach Barcelony

Mimo faszystowskiego terroru strajk w Barcelonie trwa — Pogotowie policji i wojska w całej Hiszpanii

(f) PARYŻ (PAP). Prasa francuska donosi, że mimo niesłychanego terroru reżimu frankistowskiego, który skierował do Barcelony oddziały policyjne, wojskowe i oddziały Falangi, — przeszło 200 tysięcy robotników nie wróciło do pracy.

W całej Hiszpanii policja i wojsko znajduje się w stanie pogotowia. We wszystkich ośrodkach robotniczych odbywają się masowe aresztowania. Dotyczy to w szczególności zagłębia górniczego w Asturii.

Na murach domów miast hiszpańskich pojawiły się napisy, piętnujące reżim faszystowski Franco, odpowiedzialny za nędzę i głód mas pracujących Hiszpanii.

Podczas demonstracji przed Radą Miejską w Barcelonie robotnicy śpiewali Międzynarodówkę.

Agencja Reutera donosi, że w demonstracjach w Barcelonie uczestniczyli również studenci.

*

Strajk robotników w Barcelonie wywołał poważne zaniepokojenie wśród faszystowskich kół rządowych.

We wtorek rano z Madrytu do Barcelony przybyły znaczne posiłki policyjne i wojskowe, zaś do portu wpłynęły 4 okręty wojenne. W nocy z poniedziałku na wtorek policja faszystowska Franco dokonała w mieście dalszych licznych aresztowań.

Jak donosi agencja AFP, rząd gen. Franco wysłał na północ do okręgów górniczych w Asturii silne oddziały wojskowe dla wzmocnienia tamtejszych garnizonów, bowiem wśród górników Asturii panują silne nastroje strajkowe i ruch oporu przeciwko reżimowi Franco.

*

Wydarzenia w Barcelonie odbiły się głośnym echem w całej Francji. Prasa francuska poświęca strajkowi w Barcelonie czołowe miejsca.

Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej wydał w związku z bohaterską walką robotników barcelońskich odezwę, która głosi:

„Francuska Partia Komunistyczna przekazuje swe gorące pozdrowienia robotnikom Barcelony, broniącym się przed niesłychaną nędzą i wyzyskiem, jakie przyniósł im ustrój frankistowski".

*

„Monde" pisze na marginesie wydarzeń w Barcelonie: Powaga sytuacji nie dotyczy tylko Barcelony, czy okręgu Barcelony, lecz rozciąga się na całą Hiszpanię.

* *

Naród hiszpański walczy! Naród La Passionarii i bohaterskich obrońców Madrytu nie ugiął się pod krwawymi rządami frankistowskich bandytów — i wsp niałym, bohaterskim strajkiem 300 tysięcy robotników Barcelony jeszcze raz pokazuje całemu światu wolę walki o wolność, przeciwko krwawym zbirom frankistowskim.

Niedawno kat narodu hiszpańskiego, Franco oświadczył, że Hiszpania jest najwierniejszym sojusznikiem amerykańskiego imperializmu. Niedawno Eisenhower — „europejski Mac Arthur" stwierdził, że na Hiszpanii jako na bazie wojennej powinny oprzeć się amerykańskie plany agresji. Do niedawna jeszcze wydawało się Waszyngtonowi, że Hiszpania jest najtrwalszym, niezachwianym bastionem faszyzmu...

Ale gniew ludu hiszpańskiego, dławionego przez lata straszliwego terroru, nękanego głodem, obozami koncentracyjnymi i kratami więzień — wybuchł jak lawa, długo utrzymywana siłą pod powierzchnią.

Krwią splynęły ulice Barcelony. Krwią bohaterskich robotników, którzy nie załamali się pod pałkami i kulami frankistowskiej policji. I ta krew oskarża zbrodniarzy, którzy wepchnęli naród hiszpański w przepaść głodu i nędzy, a teraz pragną zamienić go za brudne dolary Wall Street w mięso armatnie dla antyradzieckiej „krucjaty"...

Potężny śpiew Międzynarodówki, płynący nad pochodem barcelońskich robotników stał się groźnym ostrzeżeniem dla faszystów z Madrytu i ich opiekunów z Waszyngtonu. Bo czerwoną krew robotniczą można zetrzeć z ulic Barcelony. Ale nie można wydrzeć z duszy narodu hiszpańskiego tradycji czerwonych sztandarów, które prowadziły go już niejednokrotnie do wielkich walk w obronie wolności.

I które poprowadzą go do zwycięstwa. (B. A.)

Audiencja pożegnalna ambasadora Lebiediewa u Prezydenta RP

(d) W dniu 13 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze na audiencji pożegnalnej Ambasadora ZSRR w Polsce Wiktora Z. Lebiediewa.

*

(f) Dnia 13 bm. Ambasador ZSRR W. Z. Lebiediew złożył pożegnalną wizytę Sekretarzowi Generalnemu MSZ — Ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Telegram Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec do Generalissimusa Stalina

(f) BERLIN (PAP). Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, skierował do Generalissimusa Stalina telegram, w którym przesyła najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia bojowe kontynuatorowi dzieła Lenina, nauczycielowi i wodzowi całej miłującej pokój i postępowej ludzkości.

My i cały naród niemiecki — głosi m. in. telegram — winni jesteśmy Wam, narodowi radzieckiemu i jego okrytej chwałą armii wieczystą wdzięczność za wyzwolenie od barbarzyństwa hitlero-faszyzmu. Zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej przywróciło pokój na całym świecie. Uchwały poczdamskie, które zapadły przy Waszym decydującym współdziałaniu, dały narodowi niemieckiemu podstawę pokojowego, demokratycznego rozwoju. Związek Radziecki wykonał konsekwentnie zobowiązania, wypływające z układu poczdamskiego i dzięki temu blok sił demokratycznych pod kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności mógł utworzyć w radzieckiej strefie okupacyjnej miłującą pokój Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Delegaci na nasz zjazd partyjny zobowiązali się do ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia szeregów partii, ażeby KPD, drogą ustanowienia jedności działania, mogła uczynić z klasy robotniczej kierowniczą siłę w ruchu ludowym przeciwko remilitaryzacji, o jedność i demokrację.

Drogi Towarzyszu Stalin! Dziękujemy Wam za wielką pomoc, jaką okazaliście bojownikom o pokój swym wywiadem z korespondentem „Prawdy". Wasze stwierdzenie, że wojna nie jest nieunikniona, lecz, że można jej zapobiec, jeżeli masy ludowe będą walczyły o pokój, a podżegacze wojenni zostaną izolowani — napawa ruch pokojowy w Niemczech zachodnich głębokim przekonaniem o słuszności i niezwyciężoności sprawy pokoju. Wasze słowa dopomogą ludności zachodnioniemieckiej do przezwyciężenia kłamliwej propagandy amerykańskiej, do przekonania się o pokojowości celów Związku Radzieckiego i do zdania sobie sprawy z faktu, że Związek Radziecki pod Waszym przewodem jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

Niech żyje na wieki przyjaźń miłującego pokój narodu niemieckiego z narodami ZSRR!

Niech żyje WKP(b), która prowadzi naród radziecki do wyżyn komunizmu! Imię Stalina użycza nam pewności zwycięstwa i siły w naszej walce. To umiłowane imię stało się symbolem pokoju i postępu dla całej ludzkości!

Na 19 dni przed terminem zbudowano konstrukcję hali kombinatu piotrkowskiego

(f) W dniu 13 bm. załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Piotrkowie zameldowała o ukończeniu na 19 dni przed terminem budowy konstrukcji żelbetowych olbrzymiej hali przędzalni piotrkowskiego kombinatu bawełnianego.

Sukces załogi, budującej kombinat piotrkowski, został osiągnięty dzięki zastosowaniu po raz pierwszy w Polsce radzieckiego kombajnu betoniarskiego, wykonującego od razu całe, gotowe fragmenty hali.

Walki w Korei

Agresorzy stracili 13 samolotów

(f) MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Phenjanu, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej wydało w dniu 13 marca komunikat treści następującej:

Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki z nieprzyjacielem. W rejonie Seulu oddziały armii ludowej strąciły w dniu 12 bm. 12 samolotów nieprzyjacielskich.

DZIŚ W NUMERZE

ZOFIA ARTYMOWSKA: Trucizna przestaje działać. (Notatki z Cinlandii).

T. GUTKOWSKI: Pierwsza wiosna Marii Grudzień.

Potężny cios dla wszystkich propagatorów wojny, dla wszystkich, którzy żywią nienawiść do człowieka

Referat Mikołaja Tichonowa w sprawie ustawy o obronie pokoju na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, deputowany Tichonow wygłosił referat w sprawie zakazu propagandy wojennej oraz w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju. Poniżej podajemy pełny tekst tego referatu.

Towarzysze deputowani! Radziecki Komitet Obrony Pokoju polecił mi poinformować Radę Najwyższą Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o odezwie, z jaką II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zwrócił się do parlamentów wszystkich krajów w sprawie bezpośrednio związanej z walką o pokój — w sprawie zakazu propagandy wojennej oraz w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju.

Jak wiadomo II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który obradował w listopadzie ub.r. w Warszawie, był wydarzeniem ogromnej, historycznej wagi. Kongres był manifestacją ożywiającej narody niewzruszonej woli obrony pokoju. Dowiódł on jedności poglądów obrońców pokoju wszystkich krajów na współczesne problemy międzynarodowe oraz wskazał sposoby ich rozwiązania. Kongres przyczynił się do jeszcze większego zespolenia sił pokoju przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Kongres poświęcił szczególną uwagę sprawie walki z propagandą na rzecz nowej wojny. Punkt 5 Orędzia Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych głosi: „Uważając, że propaganda nowej wojny stanowi największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów, że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości — zwracamy się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by przyjęły specjalną ustawę o obronie pokoju, przewidującą karną odpowiedzialność za propagandę nowej wojny w jakiejkolwiek postaci.

Kongres uważał, że tego rodzaju ustawodawstwo jest bezwzględnie konieczne. W każdym cywilizowanym państwie obowiązują ustawy, które przewidują karę za podjudzanie do zabójstwa i nawoływanie do gwałtu. Dlaczegóż więc pozostaje bezkarne nawoływanie do masowej eksterminacji mężczyzn i kobiet, dzieci i starców, rozlegające się z łamów dzienników i czasopism, przez radio i z ekranów kin w państwach, które chełpią się swym „zachodnim stylem życia" i pretendują do miana państw cywilizowanych? Dlaczego w każdym państwie każdy człowiek podjudzający do zamordowania innego człowieka karany jest z całą surowością prawa, a podżegacz wojenny, nawołujący do napaści na inne kraje, do wytrzebienia całych narodów ma nieskrępowaną możność wypowiadania i propagowania w prasie swych ludobójczych idei? Miliony ludzi we wszystkich krajach uważają, że podsycana przez imperialistów propaganda nowej wojny, przybierająca coraz większe rozmiary, stała się obecnie taką groźbą dla pokoju, że do walki z nią powinni powstać wszyscy uczciwi i miłujący pokój ludzie.

Imperialiści wzmagają przygotowania wojenne

Należy podkreślić, iż żądanie Kongresu w sprawie potępienia propagandy wojennej nabrało obecnie szczególnie doniosłego znaczenia. Wydarzenia ostatnich miesięcy dowodzą, że nawoływania do rozpętania nowej wojny wzmogły się, konkretne zaś przygotowania do wojny przybrały niespotykane rozmiary. Rządy wielu państw imperialistycznych ogłosiły programy gwałtownego zwiększenia sił zbrojnych i produkcji uzbrojenia. W Stanach Zjednoczonych 16 grudnia ub. r. wprowadzono stan pogotowia, który w okresie pokoju jest wydarzeniem nie mającym żadnego usprawiedliwienia. Do wiosny br. w Stanach Zjednoczonych powstać ma 3,5-milionowa armia i wielka flota powietrzna; wycofuje się z rezerwy okręty wojenne i przystępuje się do budowy nowych. Cały aparat produkcyjny Ameryki, znajdujący się w ręku monopoli, zasypany jest miliardowymi zamówieniami wojennymi i służy coraz bardziej przygotowaniom wojennym.

Rząd USA zamierza wyasygnować w ciągu najbliższych 2 lat na cele wojenne przeszło 140 miliardów dolarów — potworną sumę, znacznie przewyższającą wydatki wojenne USA w okresie największego nasilenia wojny z Niemcami hitlerowskimi. W Anglii rząd labourzystowski postanowił w ciągu 3 najbliższych lat wydać na zbrojenia 4.700 miln. funtów szterlingów. Budżet wojskowy Francji sięga setek miliardów franków. I tego wszystkiego dokonuje się kosztem ograniczania produkcji cywilnej, zwiększania ciężarów podatkowych, nakładanych na masy pracujące, podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, prawie całkowitego zaniechania budownictwa mieszkaniowego, gwałtownego zmniejszenia kredytów na cele socjalne i kulturalne, jakkolwiek masy ludowe tych krajów zmuszone są do niebywałych wyrzeczeń, odczuwają ostry brak mieszkań, taniej odzieży, obuwia i innych niezbędnych towarów. Równolegle z kontynuowaniem beznadziejnej awantury w Korei podejmowane są próby rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie, przede wszystkim przeciwko narodowi chińskiemu. Agresorski trzon ONZ z Ameryką na czele przeforsował w tej organizacji haniebną uchwałę w sprawie uznania Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora", aby ułatwić sobie dalsze rozpętywanie agresji.

Z pogwałceniem wszystkich układów międzynarodowych dokonuje się w forsownym tempie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii. Byli oficerowie hitlerowscy i SS-owcy, którzy jeszcze wczoraj odsiadywali kary, jako zbrodniarze wojenni, dzisiaj, zwolnieni z więzień i odziani w mundury, łączeni są w formacje bojowe, które mają stać się kośćcem przyszłej agresywnej armii atlantyckiej. Punkty werbunkowe zaczęły działać również w Japonii, gdzie resztki rozgromionej armii Mikado pociągnęły do koszar amerykańskich.

Szaleńcza propaganda mordu i wojny w krajach kapitalistycznych

W tej atmosferze obłędnego wyścigu zbrojeń i gorączkowego montowania armii dla napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej całkowitą swobodę działania otrzymali ludzie, którzy żerują na najniższych instynktach, którzy głoszą najbardziej ludobójcze idee, zatruwając atmosferę międzynarodową dzikim nawoływaniem do masowych mordów, do rozpętywania nowej wojny. Prasa, radio, filmy, literatura piękna i sztuka w krajach bloku atlantyckiego służą coraz bardziej interesom przygotowywania nowej wojny. Dzień w dzień prosty człowiek w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, Francji i w innych krajach kapitalistycznych słyszy przez radio, czyta w gazetach i książkach kłamliwe twierdzenia, że wojna jest nieunikniona, że potworne wydatki na zbrojenia są uzasadnione, że wróg stoi rzekomo u wrót jego kraju itd.

Ze szpalt prasy reakcyjnej, z ekranów kin, z głośników radiowych płyną codziennie potoki najbardziej rozpasanych gróźb pod adresem miłujących pokój krajów, nawoływania do wytrzebienia całych narodów. Senator republikański Brewster ze stanu Maine proponuje niezwłoczne zrzucenie bomby atomowej na Chińczyków „z takimi samymi — jak się wyraża — dobroczynnymi wynikami, jakie otrzymaliśmy, gdyśmy zrzucili bombę na Japończyków".

Obłędnym nawoływaniom kongresmenów amerykańskich wtórują ich zachodnio'- europejscy zausznicy. Oficjalny organ związku byłych oficerów holenderskich zamieścił w lutym br. artykuł niejakiego Heynsiusa, który nawołuje do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, do użycia w tej wojnie bomb atomowych, broni bakteriologicznej, do niszczenia zasiewów itd.

Z woli imperialistycznych władców czarna fala takich ludożerczych nawoływań, histerycznych wrzasków, pełnych pogróżek wezwań zalała wszystkie dziedziny kultury, zatruwając literaturę, radio i filmy krajów kapitalistycznych. Prasa amerykańska zaleca czytelnikom powieści w rodzaju „Chmura nad ojczyzną" Judith Merril, głosząc z zachwytem, że „książka ta pokazuje prostemu Amerykaninowi jak ważną jest rzeczą przygotować się do nieoczekiwanej napaści wroga na wielkie miasta USA (!). Powieść uzasadnia konieczność wyścigu zbrojeń oraz wykazuje, że prości ludzie winni być przygotowani do najcięższych nieszczęść, gdyż są one nieuchronne".

W kinach wyświetla się filmy pełne bandyckich awantur agresorów amerykańskich w Korei. Filmy te pokazują przerażonemu widzowi stosy trupów, ruiny płonących miast, w których panoszą się „zwycięzcy", wykazując całym swoim postępowaniem, że agresorom wszystko wolno i że nie ma siły, która może im się oprzeć. Filmy te budzą wstręt swym cynizmem; jednocześnie są one żałosnym przejawem zarozumialstwa, zwłaszcza w świetle znanego całemu światu faktu niejednokrotnych porażek wojaków amerykańskich w Korei.

Tak, rękoma senatorów i ministrów, którzy stracili równowagę duchową, rękoma sprzedajnych dygnitarzy i pseudoliteratów, właścicieli potężnych monopoli prasowych i koncernów radiowych dokonywane jest nikczemne dzieło deprawowania ludzi ideologią wojny i mordów.

Miliony ludzi na całym świecie popierają uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Cele, do których zmierzają propagatorzy wojny, zostały ujawnione z wyczerpującą jasnością przez Józefa Stalina w jego niedawnej rozmowie z korespondentem „Prawdy".

Stalin wykazał, że siły agresywne w USA, Anglii i Francji, wszyscy ci miliarderzy i milionerzy, pożądający nowej wojny, obawiają się własnych narodów, które nie chcą nowej wojny i wypowiadają się za utrzymaniem pokoju. Dlatego też usiłują oni wykorzystać reakcyjne rządy, aby omotać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę, jako obronną, a pokojową politykę miłujących pokój krajów, jako agresywną. Usiłują oni oszukać własne narody, aby narzucić im swe agresywne plany, wciągnąć je do nowej wojny. Reakcyjni władcy mocarstw kapitalistycznych usiłują przekonać narody, że wojna jest nieuchronna i nieunikniona. Jest to jednak takie same kłamstwo, jak wszystko, co władcy ci mówią.

„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca" — powyższe słowa Stalina tchnęły nowe siły w szeregi obrońców pokoju, uzbrajając ich niewzruszoną wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju na ziemi.

Na całym świecie wzmaga się ruch przeciwko wojnie, przeciwko militaryzacji życia, przeciwko wysokim podatkom, wzrastającej drożyźnie i nędzy, które nieuchronnie towarzyszą wyścigowi zbrojeń. Narody wypowiadają się za powszechnym rozbrojeniem, za pokojowym życiem, przeciwko nowym awanturom wojennym.

Kampania w obronie pokoju ogarnia coraz szersze masy ludności, przyłączają się do niej nowi bojownicy o pokój z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa, średnich warstw miejskich, demokratycznej inteligencji, ludzi najróżnorodniejszych przekonań religijnych i poglądów politycznych. We wszystkich krajach świata, m. in. również w Stanach Zjednoczonych, ani na chwilę nie słabnie zakrojona na szeroką skalę kampania protestu przeciwko wojnie w Korei, o pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego i położenie kresu agresji na Dalekim Wschodzie.

Burzę protestów wywołują plany utworzenia tzw. armii atlantyckiej, której dowódcę, generała amerykańskiego Eisenhowera, ludność miast europejskich powitała powszechnym żądaniem wyniesienia się z powrotem do Ameryki. Od wielu miesięcy okryci chwałą dokerzy Francji, Włoch, Holandii, Belgii i Norwegii odmawiają wyładowywania statków zawijających do portów Europy zachodniej z bronią amerykańską. Robotnicy fabryk francuskich i włoskich odmawiają pracy na rzecz wojny i proklamują strajki w obronie swych żywotnych interesów.

Jesteśmy świadkami przybierającego stale na sile potężnego ruchu narodów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Masy ludowe Francji, Polski, Czechosłowacji, Belgii i innych sąsiadujących z Niemcami krajów, które przeżyły dwie wojny światowe, jak również ludność samych Niemiec zdecydowanie przeciwstawiają się amerykańskim planom odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Wiedzą one, że remilitaryzacja Niemiec oznacza przygotowania do nowej wojny pod dyktatem miliarderów amerykańskich. Wiedzą one, że remilitaryzacja Niemiec jest na rękę podżegaczom wojennym i wyklucza możliwość utrzymania pokoju między narodami. Każdy, kto dąży dzisiaj do utrzymania pokoju, winien walczyć przeciwko remilitaryzacji, przeciwko przekształcaniu narodu niemieckiego w mięso armatnie dla amerykańskich podżegaczy wojennych. Odezwa II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie zakazu zbrodniczej propagandy wojennej spotkała się z gorącym poparciem milionów ludzi na całym świecie.

Ludzie radzieccy pracują dla pokoju

Odezwę tę gorąco aprobują również obywatele radzieccy. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagandy nowej wojny. Całe życie ludzi radzieckich oparte jest na zupełnie innych zasadach, aniżeli życie ludności w krajach imperialistycznych. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość propagowania ludobójstwa i napaści na inne kraje.

Obywatel radziecki od dzieciństwa, od ławy szkolnej począwszy, żyje w świecie, w którym od nikogo nie słyszy pouczeń o konieczności agresji i podbijania innych narodów, o pogardzie do człowieka mówiącego innym językiem, lub innego koloru skóry. Nie otrzymuje książek, które propagowałyby nienawiść i krwawe okrucieństwo. Nie widzi filmów, które apoteozowałyby grabieżców i morderców. Nie ogląda w teatrach sztuk, nawołujących do agresywnej wojny, do ujarzmienia krajów europejskich i azjatyckich.

Jego życie jest szczęśliwe i rozsądne. Talent swój oddaje narodowi i ojczyźnie. Zajęty jest pokojową, twórczą pracą, budownictwem kulturalnym, nauką i sztuką.

Partia bolszewicka wychowuje ludzi radzieckich w duchu głębokiego poszanowania dla innych narodów, uznawania równości wszystkich narodów i zacieśniania między nimi przyjaźni. Pisarze radzieccy, wychowani przez partię na szczytnych ideałach humanizmu socjalistycznego, tworzą postacie ludzi społeczeństwa radzieckiego, postacie bohaterów Wielkiej Wojny Narodowej i bohaterów gigantycznych, ogólnonarodowych budowli komunizmu. Radzieccy artyści - plastycy przedstawiają historyczne wydarzenia w życiu naszej ojczyzny i wspaniałe przemiany w obliczu naszych miast i wsi kołchozowych. Artyści radzieccy grają w sztukach, w których przedstawieni są ludzi opanowani szczytnymi ideami służenia własnemu narodowi. Filmy radzieckie wychowują młode pokolenie w duchu wierności ideałom socjalistycznym i ofiarnego służenia ojczyźnie. Nie potrzebujemy stosować „ostrego bojkotu" — jak tego wymaga rezolucja Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie potępienia propagandy wojennej — ani wobec powieści lub scenariuszy, ani wobec sztuk scenicznych lub obrazów, gdyż w Związku Radzieckim nie ma artystów i pisarzy, którzy by podżegali do wojny, którzy by propagowali agresję.

Naród radziecki niezłomnie wierzy w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju. Uważamy, że w chwili, gdy mętna fala propagandy wojennej zalewa Stany Zjednoczone, Anglię i inne kraje imperialistyczne, losy pokoju wymagają obrony wszelkimi możliwymi sposobami. Narody nie mogą się pogodzić z bezkarnością propagandy nowej wojny, uprawianej przez koła agresywne pewnych państw, albowiem na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły one ciężkie nie dole dwóch wojen. Ludzie radzieccy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.

Towarzysze deputowani! Pozwólcie mi zaproponować rozpatrzenie przez Radę Najwyższą Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — wzmocni jeszcze bardziej obóz obrońców pokoju, doda wszystkim bojownikom o pokój nowych sił i spotęguje ich wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju. (Długotrwałe oklaski).

Naród radziecki niezłomnie wierzy w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości, gdyż kroczy ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodem swego wielkiego wodza, pierwszego chorążego pokoju — ukochanego towarzysza Stalina! (Burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owację. Okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!").

Odezwę tę gorąco aprobują również obywatele radzieccy. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagandy nowej wojny. Całe życie ludzi radzieckich oparte jest na zupełnie innych zasadach, aniżeli życie ludności w krajach imperialistycznych. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość propagowania ludobójstwa i napaści na inne kraje.

Obywatel radziecki od dzieciństwa, od ławy szkolnej począwszy, żyje w świecie, w którym od nikogo nie słyszy pouczeń o konieczności agresji i podbijania innych narodów, o pogardzie do człowieka mówiącego innym językiem, lub innego koloru skóry. Nie otrzymuje książek, które propagowałyby nienawiść i krwawe okrucieństwo. Nie widzi filmów, które apoteozowałyby grabieżców i morderców. Nie ogląda w teatrach sztuk, nawołujących do agresywnej wojny, do ujarzmienia krajów europejskich i azjatyckich.

Jego życie jest szczęśliwe i rozsądne. Talent swój oddaje narodowi i ojczyźnie. Zajęty jest pokojową, twórczą pracą, budownictwem kulturalnym, nauką i sztuką.

Partia bolszewicka wychowuje ludzi radzieckich w duchu głębokiego poszanowania dla innych narodów, uznawania równości wszystkich narodów i zacieśniania między nimi przyjaźni. Pisarze radzieccy, wychowani przez partię na szczytnych ideałach humanizmu socjalistycznego, tworzą postacie ludzi społeczeństwa radzieckiego, postacie bohaterów Wielkiej Wojny Narodowej i bohaterów gigantycznych, ogólnonarodowych budowli komunizmu. Radzieccy artyści - plastycy przedstawiają historyczne wydarzenia w życiu naszej ojczyzny i wspaniałe przemiany w obliczu naszych miast i wsi kołchozowych. Artyści radzieccy grają w sztukach, w których przedstawieni są ludzi opanowani szczytnymi ideami służenia własnemu narodowi. Filmy radzieckie wychowują młode pokolenie w duchu wierności ideałom socjalistycznym i ofiarnego służenia ojczyźnie. Nie potrzebujemy stosować „ostrego bojkotu" — jak tego wymaga rezolucja Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie potępienia propagandy wojennej — ani wobec powieści lub scenariuszy, ani wobec sztuk scenicznych lub obrazów, gdyż w Związku Radzieckim nie ma artystów i pisarzy, którzy by podżegali do wojny, którzy by propagowali agresję.

Naród radziecki niezłomnie wierzy w zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju. Uważamy, że w chwili, gdy mętna fala propagandy wojennej zalewa Stany Zjednoczone, Anglię i inne kraje imperialistyczne, losy pokoju wymagają obrony wszelkimi możliwymi sposobami. Narody nie mogą się pogodzić z bezkarnością propagandy nowej wojny, uprawianej przez koła agresywne pewnych państw, albowiem na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły one ciężkie nie dole dwóch wojen. Ludzie radzieccy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.

Towarzysze deputowani! Pozwólcie mi zaproponować rozpatrzenie przez Radę Najwyższą Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — wzmocni jeszcze bardziej obóz obrońców pokoju, doda wszystkim bojownikom o pokój nowych sił i spotęguje ich wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju. (Długotrwałe oklaski).

Naród radziecki niezłomnie wierzy w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości, gdyż kroczy ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodem swego wielkiego wodza, pierwszego chorążego pokoju — ukochanego towarzysza Stalina! (Burzliwe, długotrwałe oklaski przechodzące w owację. Okrzyki: „Niech żyje towarzysz Stalin!").

Tak, rękoma senatorów i ministrów, którzy stracili równowagę duchową, rękoma sprzedajnych dygnitarzy i pseudo-

Sprawa Niemiec powinna stanowić odrębny samodzielny punkt porządku obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

Przedstawiciel ZSRR na sesji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw demaskuje manewry delegatów USA, W. Brytanii i Francji

(d) MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Paryża:

12 marca pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR Gromyki odbyło się siódme posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, zwołanej dla opracowania porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw.

Nowa redakcja propozycji radzieckich w sprawie Niemiec

W toku dyskusji — oświadczył Gromyko — zarówno delegacja ZSRR jak i delegacje innych reprezentowanych tu mocarstw poruszyły drugi punkt propozycji radzieckich, dotyczący przywrócenia jedności Niemiec, przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Delegacja radziecka nadal uważa, że postanowienia w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec są nieodzowne w punkcie, dotyczącym traktatu pokojowego z Niemcami. Delegacja ZSRR wychodzi przy tym z założenia, że jakkolwiek upłynęło już przeszło 5 lat od czasu, gdy przystąpiono do rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — traktat ten nie tylko nie został zawarty, lecz nie ma nawet jeszcze jego projektu i nie określono jego podstaw. Co się tyczy kwestii wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec — zaznaczył Gromyko — to rozumie się samo przez się, że nie da się ona oddzielić od sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i powinna być rozpatrzona jednocześnie.

Mimo to — mówił dalej przedstawiciel ZSRR — przedstawiciele 3 mocarstw, zwłaszcza zaś przedstawiciel USA Jessup, uporczywie oponowali przeciwko umieszczeniu wspomnianych dwóch postanowień na porządku dziennym. Delegacja ZSRR uważa, że sformułowanie drugiego punktu jej propozycji jest słuszne, ale ponieważ wyjaśniło się, że na podstawie tego sformułowania trudno osiągnąć zgodę wszystkich uczestników konferencji, delegacja ZSRR wyraża gotowość zmiany tekstu drugiego punktu przez opuszczenie wzmianki o przyśpieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jak również o wycofaniu wojsk okupacyjnych z Niemiec.

W zmienionej redakcji drugi punkt propozycji radzieckich będzie miał następujące brzmienie: „O przywróceniu jedności Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami".

Gromyko podkreślił, że w nowej redakcji drugi punkt propozycji radzieckich jest zbieżny co do swej treści z trzecim punktem propozycji trzech mocarstw.

W związku z tym Gromyko wyraził nadzieję, że przedstawiciele 3 mocarstw zgodzą się z nowym sformułowaniem drugiego punktu propozycji radzieckich.

Dyplomatyczny manewr delegatów mocarstw zachodnich

Następnie przedstawiciel ZSRR omówił punkt widzenia delegacji radzieckiej wobec nowej redakcji pierwszego punktu propozycji 3 mocarstw.

Jak wiadomo, na szóstym posiedzeniu delegacje 3 mocarstw zachodnich wniosły pierwszy punkt swego projektu porządku dziennego w nowej redakcji, która jednak nadal pomija konkretne zagadnienia, jak sprawę wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do ich remilitaryzacji, oraz sprawę redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw. Mimo to przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies w swym przemówieniu na posiedzeniu z dnia 10 marca usiłował dowieść, jakoby nowe sformułowanie pierwszego punktu propozycji 3 mocarstw „pokrywało się" z propozycjami radzieckimi.

Obecnie szereg prawicowych dzienników francuskich usiłuje również w swych komentarzach wywołać wrażenie, jakoby mocarstwa zachodnie poszły na poważne ustępstwa na rzecz punktu widzenia delegacji radzieckiej. „Pierwszy tydzień konferencji zakończył się ustępstwem mocarstw zachodnich" — twierdzi dziennik „Aurore". „Zaproponowały one pierwszy punkt swego projektu porządku dziennego w nowej redakcji" Dziennikowi „Aurore" wtóruje „Franc Tireur", oświadczając, że nowy tekst pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw rzekomo „pozwoli Czwórce na rozpoczęcie dyskusji nad wszystkimi zagadnieniami, interesującymi ZSRR".

Dziennik „Figaro", zbliżony — jak wiadomo — do kół rządzących Francji, zdradził istotny sens tej wrzawy wokół rzekomego ustępstwa delegacji trzech mocarstw zachodnich. „Jeżeli delegacja radziecka — pisze „Figaro" — odrzuci nowy projekt zachodni, obarczy się ona bardzo poważną odpowiedzialnością za to, że konferencja pójdzie drogą, wiodącą do impasu".

W ten sposób wyjaśnia się w zupełności sens manewru, podjętego na konferencji przez delegacje trzech mocarstw zachodnich. W ciągu całego tygodnia usiłowały one narzucić Radzie Ministrów taki projekt porządku dziennego, który by nie dał temu organowi możności omówienia rzeczywiście aktualnych problemów zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, problemów, których umieszczenia na porządku dziennym domagała się delegacja radziecka. W wyniku pierwszego tygodnia dyskusji na konferencji jasne się stało dla szerokiej opinii publicznej narodów Europy i całego świata, że to właśnie delegacje mocarstw zachodnich, broniąc swych nie nadających się zupełnie do przyjęcia propozycji, prowadzą konferencję do impasu. Pragnąc przerzucić odpowiedzialność za ten stan rzeczy na ZSRR, trzy mocarstwa zachodnie udały, że czynią „poważne ustępstwo" wprowadzając do redakcji swych propozycji zmiany, które niczego nie zmieniają i do których da się w zupełności zastosować przysłowie: „Nie kijem go to pałką".

Nawiązując do nowego sformułowania pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw, Gromyko stwierdził, że podobnie jak pierwotna redakcja tego punktu — sformułowanie to zmierza do tego, by zastąpić pierwszy punkt propozycji radzieckich, dotyczący demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, oraz trzeci punkt radzieckiego projektu porządku dziennego o natychmiastowym przystąpieniu do redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw. W ten sposób zmiana frazeologii tego punktu nie zmienia jego przeznaczenia. Również w swej nowej redakcji punkt ten nie porusza zupełnie spraw demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, zastępując je mglistą formułą o „poziomie zbrojeń", którą wypełnić można dowolną treścią. Na podstawie tej formuły można omawiać również sprawę zwiększenia zbrojeń, podczas gdy w rzeczywistości istnieje zadanie redukcji zbrojeń. W tak ważnych sprawach — powiedział Gromyko — nie powinniśmy dopuszczać do dwuznaczności, niejasności i niedomówień.

Przedstawiciel ZSRR raz jeszcze podkreślił bezpodstawność twierdzeń delegacji trzech mocarstw, jakoby pierwszy i trzeci punkt propozycji radzieckich przesądzały decyzje, jakie winna powziąć Rada Ministrów Spraw Zagranicznych.

Sprawa Niemiec musi być wyodrębniona

Gromyko stwierdził, że nowe sformułowanie pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw zawiera też inne nie nadające się do przyjęcia postanowienia, w szczególności dotyczące Niemiec oraz ich zbrojeń. Pod tym względem Niemcy traktowane są w propozycjach trzech mocarstw na jednym poziomie z innymi mocarstwami, co jest nie do przyjęcia.

Delegacja radziecka uważa, że sprawa Niemiec winna być traktowana w Radzie Ministrów jako odrębny samodzielny punkt, jak przewidują to propozycje radzieckie, dotyczące demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji. Cztery mocarstwa — dodał Gromyko — mają odnośnie sprawy demilitaryzacji Niemiec określone zobowiązania, których nie wolno pomijać, rozpatrując sprawę porządku dziennego.

Na zakończenie przedstawiciel ZSRR powiedział:

Nie można się zgodzić z nową redakcją pierwszego punktu, omija ona bowiem dwie ważne propozycje delegacji radzieckiej, które — naszym zdaniem — powinny być rozpatrywane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, a mianowicie sprawę demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji oraz sprawę redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich pragną obejść konkretne propozycje delegacji ZSRR

Przedstawiciel USA Jessup zastrzegł sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się na temat nowej redakcji drugiego punktu propozycji radzieckich.

Jessup w dalszym ciągu nalegał na przyjęcie nowego tekstu pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw, chociaż nie mógł nie przyznać, że ten tekst omija konkretne propozycje delegacji radzieckiej.

Jessup twierdził, że pierwszy punkt propozycji trzech mocarstw ma tę właśnie dodatnią stronę, że daje Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych „szerokie pole do dyskusji", tj. w istocie rzeczy dla bezowocnych rozmów o wszystkim i równocześnie o niczym konkretnym.

Następnie przemawiali przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanii — Parodi i Davies — oświadczając, że zastrzegają sobie prawo późniejszego wypowiedzenia się o nowym sformułowaniu drugiego punktu propozycji radzieckich. Idąc w ślady przedstawiciela USA Jessupa, nalegali oni na przyjęcie nowego sformułowania pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw. Parodi twierdził przy tym, że w nowym sformułowaniu ten punkt stał się rzekomo „bardziej konkretny", jakkolwiek nie odpowiada to rzeczywistości. W swym przemówieniu Parodi wyraził niezadowolenie z faktu, że w naradzie praskiej brał również udział przedstawiciel Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Odpowiadając Parodi'emu, Gromyko stwierdził, że taka analogia jest niewłaściwa, albowiem podczas narady praskiej omawiano sprawę urzeczywistnienia decyzji czterech mocarstw w sprawie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, a w propozycjach trzech mocarstw proponuje się rozpatrzenie sprawy zbrojeń niemieckich. Gromyko podkreślił w związku z tym, że równocześnie z konferencją w Różowym Pałacu odbywają się narady mocarstw zachodnich z udziałem przedstawicieli Niemiec zachodnich; zadaniem tych narad jest sprecyzowanie zagadnień związanych z tworzeniem tzw. armii zachodnio-niemieckiej, co stanowi jaskrawe pogwałcenie porozumienia poczdamskiego i samo przez się charakteryzuje stanowisko mocarstw zachodnich.

Na tym posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono na 13 marca.

Eisenhower ujawnia swe ludobójcze plany grożąc ludzkości bombą atomową

Oświadczenie Harry Pollitta na temat awanturniczej wypowiedzi amerykańskiego gauleitera Europy zachodniej

(f) WASZYNGTON (PAP). — Gauleiter amerykański dla Europy zachodniej, Eisenhower, ujawnił swe awanturnicze plany i oświadczył, że nie zawaha się użyć bomby atomowej, jeżeli akcja taka będzie korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie powyższe złożył Eisenhower na poufnym posiedzeniu komisji spraw wojskowych i spraw zagranicznych Senatu przed dwoma tygodniami. Treść tego oświadczenia została dopiero wczoraj opublikowana w prasie amerykańskiej.

Eisenhower, ujawniając swe szaleńcze, ludobójcze zamiary, — wyraził równocześnie zaniepokojenie z powodu faktu, że istnieje na świecie silny ruch oporu przeciwko zastosowaniu broni atomowej. Nie ukrywał on swej obawy przed „poważną reakcją moralną lub inną, jaką może wywołać zrzucenie bomby atomowej", ale liczyć się należy — powiedział Eisenhower — jedynie z tym, co jest „korzystne dla USA".

LONDYN (PAP). — Cyniczne oświadczenie Eisenhowera wywołało oburzenie i zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej. Na marginesie tego awanturniczego oświadczenia sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej, Harry Pollitt, złożył deklarację, w której czytamy m. in.:

Brutalne słowa Eisenhowera powinny wstrząsnąć każdym obrońcą pokoju w Wielkiej Brytanii i wzmóc aktywność ruchu w obronie pokoju, by okiełznać takich szaleńców jak Eisenhower oraz tych, w imieniu których Eisenhower przemawia i działa. Ci, nieznający skrupułów reprezentanci monopoli amerykańskich, kontrolujący obecnie siły zbrojne Wielkiej Brytanii i decydujący o każdym posunięciu politycznym Wielkiej Brytanii, nie powstrzymają się przed niczym w swym dążeniu do realizacji agresywnych planów, mających na celu opanowanie świata.

Oświadczenie Eisenhowera stanowi przede wszystkim ostrzeżenie dla narodu brytyjskiego, gdyż żaden kraj na świecie nie będzie tak cierpiał jak Wielka Brytania w wyniku wojny atomowej.

Oświadczenie Eisenhowera, stwierdzające jego zaniepokojenie z powodu tego, że opinia publiczna w coraz większym stopniu przeciwstawia się planowi zrzucenia bomby atomowej, — świadczy równocześnie o potędze światowego ruchu pokoju, domagającego się zakazu broni atomowej.

Obecnie należy rozwijać z całą mocą wielką kampanię o podpisanie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Kampania ta dowiedzie, że ludzkość nie będzie tolerowała zbrodniczych planów wojny.

*

Dziekan Canterbury — Hewlett Johnson oświadczył, że deklaracja Eisenhowera ujawnia:

1) obłudę propagandy głoszącej, że pakt atlantycki broni zasad chrześcijańskich;

2) zaniepokojenie Eisenhowera wskutek wzrostu nastrojów przeciwko zastosowaniu broni atomowej.

Setki komitetów obrońców pokoju w całym kraju przystąpiły do upowszechniania uchwał Światowej Rady Pokoju

Społeczeństwo polskie domaga się zawarcia Paktu Pokoju 5 mocarstw

(f). Setki Komitetów Obrońców Pokoju rozpoczęły szeroką kampanię, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z historycznymi uchwałami Berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju. Na masowych zebraniach zgromadzeni wyrażają gorące poparcie dla apelu i uchwał Berlińskiej Sesji Rady i domagają się zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami.

Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni

Edward Ochab
Sekretarz KC PZPR

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Ochaba. Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi"

Uchwały VI Plenum KC mają niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i dają partii nowy potężny środek mobilizacji najszerszych mas wokół programu walki o pokój i plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej i szczęśliwej Polski.

Dorobek ostatniego Plenum wymaga od całego aktywu partyjnego poważnej pracy nad zanalizowaniem teoretycznej treści wskazań tow. Bieruta i opanowaniem tego nowego, ostrego oręża ideologicznego, jaki nam daje VI Plenum.

Tow. Bierut podkreślił, że wysunięcie hasła frontu narodowego nie oznacza ani zmiany naszej strategii, ani nawrotu do haseł z okresu okupacji czy też z okresu Rządu Jedności Narodowej.

Warto zatrzymać się nieco nad różnicą pomiędzy frontem narodowym, który budowaliśmy w okresie okupacji, a obecną formą i treścią frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni. W okresie okupacji budowaliśmy front narodowy pod hegemonią proletariatu, obejmujący szerokie masy pracujące — robotników, chłopów, drobnomieszczaństwo, inteligencję — dążąc do skupienia wszystkich zdrowych sił narodu zdolnych do walki z okupantem i agenturami imperialistycznymi, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowymi siłami postępu i demokracji.

Wyjątkowe bestialstwo hitlerowskiego okupanta i jego awanturnictwo polityczne sprawiało, że dość liczne grupy kułackie, szczególnie zdeptane lub wręcz wywłaszczone przez okupanta brały udział w kierowanej przez nas walce wyzwoleńczej.

Większość burżuazji miejskiej i obszarnicy w masie swej, nawet w obliczu grożącej narodowi polskiemu zagłady, zaciekle zwalczali tworzony przez nas front narodowy i ideę sojuszu polsko-radzieckiego, bez którego nie mogło być mowy o wyzwoleniu Polski. Burżuazja polska niemal od zarania swej historii wykazała organiczną niezdolność do walki o interesy narodu, do walki o niepodległość. Proces gnicia tej klasy społecznej obiektywnie spychał ją na pozycje wrogie narodowi, na pozycje zdrady narodowej. Przejawiało się to szczególnie jaskrawo w okresie międzywojennym oraz w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Front narodowy, budowany pod kierownictwem PPR w warunkach zaciekłej walki klasowej, ostrzem swoim skierowany był przeciwko okupantowi i przeciwko tej części polskich klas posiadających, przeciw tym kapitalistom i obszarnikom, którzy faktycznie stawali się spólnikami okupanta, którzy sabotowali walkę z okupantem, którzy zdradzali sprawę narodową.

Partia nasza, kierownik frontu narodowego, wysuwała wówczas przede wszystkim hasła walki o wyzwolenie narodowe, ale nie ulega wątpliwości, że walka frontu narodowego w oparciu o Związek Radziecki pod hegemonią proletariatu przeciw okupantowi, przeciw obszarnikom i najbardziej reakcyjnym, najbardziej zdradzieckim grupom burżuazji torowała drogę zwycięstwu dyktatury proletariatu.

Front narodowy skupiający szerokie masy w walce z okupantem z natury rzeczy wysuwał inne hasła niż dzisiejszy front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni. Byłoby jednak błędem szukać różnic istotnych jedynie w tych zewnętrznych cechach, w hasłach i terminologii. Różnice między frontem narodowym z okresu walki z okupantem czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta a frontem narodowym w okresie obecnym, są to różnice jakościowe, a nie tylko formalne, zawarte w cechach zewnętrznych. W okresie okupacji walczyliśmy przede wszystkim o przepędzenie okupanta, o zwycięstwo w wojnie wyzwoleńczej, a równocześnie walczyliśmy przeciw zdradzieckiej, zaprzedanej imperializmowi reakcji polskiej o nową, ludową władzę, która by chroniła Polskę przed powtórzeniem się tragedii wrześniowej, która by w sojuszu ze Związkiem Radzieckim utrwaliła naszą niepodległość, która by odbudowała kraj i uczyniła Polskę silną i szczęśliwą.

Jest rzeczą jasną, że po przepędzeniu hitlerowców przy ówczesnym stanie naszej organizacji, naszych sił politycznych i ekonomicznych nie mogliśmy przejść do poważnej ofensywy przeciw kułactwu, a tym bardziej nie mogliśmy się obejść bez produkcji kułackiej. Nigdy jednak nie uważaliśmy, że front narodowy oznacza jakiś pokój klasowy i że raz na zawsze zapewniamy kułakowi miejsce w naszej strukturze ekonomicznej. Takie koncepcje, takie teoryjki rodziły się tylko w głowach prawicowych oportunistów. Podchwytując wskazania partii o konieczności przemawiania językiem zrozumiałym dla szerokich mas, o konieczności neutralizacji warstw, wprawdzie klasowo nam obcych, ale różniących się od najbardziej zaciętego naszego wroga, od wielkiego kapitału, od bezpośrednich agentur obcego, przede wszystkim anglo-amerykańskiego imperializmu, podchwytując te różnice w naszej taktyce, prawicowi oportuniści faktycznie wypaczali sens naszej taktyki, uważali bowiem, że w Polsce stworzymy jakiś nowy ustrój, który nie będzie ani socjalizmem, ani kapitalizmem, że znajdziemy jakąś drogę pośrednią, drogę sojuszu czy ugody z kułakiem.

Za tymi nie dopowiedzianymi do końca sugestiami grupy prawicowej Gomułki, Spychalskiego kryła się obca i wroga koncepcja regresu Polski w kierunku odbudowy kapitalizmu, kryła się niewiara w siły Związku Radzieckiego, niewiara w siły klasy robotniczej i dążenie do kapitulacji przed kułakiem, a więc w istocie dążenie do restauracji kapitalizmu.

Ta niewiara w siły klasy robotniczej i to kapitulanckie korzenie się przed burżuazją zaznaczyło się u prawicowych oportunistów już w pierwszych miesiącach 1944 r. w ich ustosunkowaniu się do tzw. Rady Jedności Narodowej, organizacji utworzonej przez burżuazję w porozumieniu z imperializmem angielskim dla celów dywersyjnych antyradzieckich i antynarodowych. Reakcja polska, dążąc do wykorzystania siły mobilizacyjnej haseł narodowych, dążąc do przeciwstawienia się Krajowej Radzie Narodowej, podjęła próby zmontowania niby frontu narodowego pod kierownictwem burżuazji, a więc pod kierownictwem klasy, którą rozwój historyczny zepchnął na pozycje obiektywnie antynarodowe, klasy niezdolnej do pokierowania losami narodu, klasy, która tak fatalnie zaciążyła na losach Polski, która ponosi odpowiedzialność za klęskę wrześniową.

Mimo dywersji ze strony prawicowych oportunistów nie udało się agentom imperializmu z tzw. Rady Jedności Narodowej zahamować zwycięskiej ofensywy politycznej prowadzonej przez PPR i KRN, zahamować procesu tworzenia się prawdziwego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej, jedynej klasy zdolnej w konkretnych warunkach historycznych do pokierowania losami narodu i zabezpieczenia jego niepodległości w oparciu o sojusz z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

PPR i KRN zbudowały — w walce z okupantem i dywersją londyńską — potężny front narodowy skupiający miliony Polaków zjednoczonych wolą przepędzenia okupanta, odzyskania niepodległości i zbudowania nowej Polski w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Front narodowy i będąca wyrazem tego frontu Krajowa Rada Narodowa oraz wyłoniony przez nią PKWN i Rząd Tymczasowy zmobilizowały i przy braterskiej pomocy radzieckiej uzbroiły półmilionowe Wojsko Polskie, które walcząc u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło niemały wkład krwi i bohaterstwa w wielkie dzieło wyzwolenia Polski i Europy od hańby faszyzmu.

Front narodowy — dobrze spełnił swą misję historyczną w walce z hitlerowskim okupantem i dywersją anglo-amerykańską, w walce o niepodległość Polski i demokrację ludową.

Pomoc WKP(b) oraz czujność KC PPR uchroniły partię i naród przed katastrofalnymi następstwami wypaczeń haseł frontu narodowego, jakie chcieli narzucić nam podstępnie nacjonalistyczni i prawicowi oportuniści i kapitulanci.

Treść frontu narodowego różni się dziś jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji

Front narodowy, który dziś budujemy, zadania frontu narodowego, sformułowane na VI Plenum różnią się jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji i bezpośrednio po przepędzeniu okupanta.

Naród nasz zmienił się w ciągu tych kilku lat. W walce klasowej likwidujemy klasy i warstwy pasożytnicze, stajemy się narodem socjalistycznym, nowym narodem, jakiego nigdy przedtem nie było i nie mogło być w naszej 1000-letniej historii.

Zmieniła się gruntownie struktura socjalna naszego narodu. Byliśmy krajem rolniczym o słabo rozwiniętym przemyśle, byliśmy narodem w większości swej chłopskim; dziś zaś na skutek szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej i szybkiego wzrostu klasy robotniczej staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

W roku 1950 udział sektora socjalistycznego w tworzeniu się dochodu narodowego wynosił 70 proc., w 1951 r. przewidujemy wzrost tego udziału sektora socjalistycznego do 75 proc. W przemyśle sektor socjalistyczny w 1950 r. obejmował 94 proc. całej wytwórczości włączając i rzemiosło, przewidujemy zaś, że osiągnie 96 proc. w roku 1951. W porównaniu z okresem przedwojennym globalna wartość produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 215 proc., to znaczy wynosi 3 razy więcej aniżeli przed wojną.

Udział sektora socjalistycznego w handlu detalicznym w 1950 r. wynosił 80 proc., przewidujemy zaś wzrost udziału jego w 1951 r. do 92 proc. Handel hurtowy w całości jest w ręku państwa.

Globalna produkcja w rolnictwie w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 33 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Rośnie również udział sektora socjalistycznego w rolnictwie, wprawdzie jeszcze dość ograniczony; w 1950 roku udział ten wynosił 10,5 proc. powierzchni wykorzystanej rolniczo, a w roku 1951 przewidujemy dalszy wzrost do 15,8 proc.

Cyfry te charakteryzują jak dalece zmieniła się ekonomika naszego kraju, ale mamy też dziesiątki innych cyfr wskazujących jak głęboko sięga przełom gospodarczy, kulturalny i psychiczny w naszym narodzie. Warto tutaj przypomnieć, że obecnie jednorazowy nakład gazet i czasopism wszelkiego rodzaju wynosi 15 milionów, z tego 4 miliony stanowią gazety i czasopisma przeznaczone dla wsi. Warto przypomnieć, że w roku 1950 wydaliśmy z górą 32 miliony podręczników szkolnych, a ogólny nakład wszelkiego rodzaju książek przekroczył 106 milionów. Są to cyfry, jakich nigdy przedtem nie znaliśmy, cyfry, które, obok wielu innych faktów, świadczą o głębokiej rewolucji kulturalnej, dokonującej się w Polsce, świadczą o tym, że przekształcamy się w naród nowy, naród socjalistyczny.

Proletariat umocnił swą kierowniczą rolę w życiu narodu. Dzisiaj ta rola kierownicza klasy robotniczej i naszej partii stanowiącej awangardę klasy robotniczej jest bezsporna i daje nam nowe możliwości oddziaływania na najszersze masy. Pozwala nam ona również w nowym świetle przedstawiać masom nasze zadania klasowe, które są zarazem zadaniami ogólnonarodowymi. W warunkach władzy robotniczej ze szczególną jasnością występuje fakt, że klasowe interesy proletariatu pokrywają się z historycznymi interesami narodu.

Tow. Bierut mówił, podsumowując dyskusję na VI Plenum, dlaczego właśnie teraz wysuwamy hasło frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni:

„Po pierwsze — obecna sytuacja międzynarodowa, kiedy imperializm mobilizuje wszystkie siły do nowej agresji, stawia przed nami nowe, wielkie zadania, wymaga od nas jak największego skupienia wszystkich naszych sił i uruchomienia wszystkich rezerw.

Po drugie — agresja imperialistyczna zagraża zdobyczom i osiągnięciom mas pracujących i godzi równocześnie w byt narodu polskiego i jego niepodległość.

Po trzecie — sytuacja wymaga udoskonalenia uzbrojenia politycznego naszej partii, aby ją uczynić zdolną do wielokrotnego zwiększenia swej aktywności i zdolności mobilizacyjnej.

Po czwarte — nasza klasa robotnicza zahartowana w walkach w ciągu dziesięcioleci, sprawując dyktaturę proletariatu, dokonuje przeobrażenia oblicza narodu i dojrzała do prowadzenia za sobą narodu na platformie walki o pokój i plan 6-letni.

Oto dlaczego nasza partia, która reprezentuje historyczne dążenia i walkę klasy robotniczej, stała się dziś czołową siłą narodu, zwraca się do całego narodu z hasłem wzmocnienia i podniesienia na wyższy poziom walki o pokój i plan 6-letni".

Z analizy dokonanej przez tow. Bieruta wynika, że stają przed nami nowe wielkie zadania ogólnonarodowe; zaostrzyła się groźba ze strony światowego imperializmu przede wszystkim ze strony imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten przeprowadza remilitaryzację Niemiec zachodnich, próbuje w swych planach rozpętania nowej wojny światowej oprzeć się na najbardziej wrogich Polsce elementach junkierskich, wielkokapitalistycznych i militarystycznych w Niemczech zachodnich. Imperializm ten przygotowuje nową wojnę, szczując szowinistów niemieckich przeciw naszym granicom zachodnim. Walka o pokój wysuwa się na czołowe miejsce wśród zadań stojących przed klasą robotniczą, przed masami pracującymi, przed wszystkimi narodami. Ze szczególną siłą wysuwa się problem walki o pokój przed narodem polskim, który jest jednym z głównych obiektów planowanej przez imperializm anglosaski grabieży wojennej.

Front narodowy wyrasta z walki o pokój przeciw podżegaczom wojennym

Front narodowy logicznie wyrasta z walki, jaką toczyliśmy i toczymy w Polsce przeciwko podżegaczom wojennym w obronie pokoju. W toku walki o pokój udało się nam zmobilizować wielomilionowe masy i dotrzeć do grup i warstw mas pracujących, do których przedtem docieraliśmy słabo. Kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, I Polski Kongres Obrońców Pokoju i II Światowy Kongres Pokoju unaoczniły ogromną siłę mobilizacyjną haseł walki w obronie pokoju i wykazały nawet sceptykom, że w toku tej walki rzeczywiście wyrasta potężny ogólnonarodowy front antyimperialistyczny.

Mówiliśmy już przedtem, że o pokój walczy się nie tylko deklaracją, nie tylko przez składanie podpisów, nie tylko przez wyrażanie swych uczuć, lecz że o pokój walczy się twórczą pracą umacniającą siłę gospodarczą i obronną ludowej ojczyzny, która jest ważnym ogniwem międzynarodowego frontu pokoju. Dziś w obliczu sytuacji międzynarodowej ze szczególną siłą podkreślamy, że nie można spełnić najbardziej podstawowych obowiązków patriotycznych, nie można bronić pokoju i niepodległości Polski bez codziennej, uporczywej pracy nad wypełnieniem planu 6-letniego, planu ogromnego wzrostu siły gospodarczej i obronnej naszego narodu a zarazem zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni staje się frontem walki o socjalizm

Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni w treści swej staje się frontem walki o socjalizm. Dlaczego możliwe jest takie sformułowanie naszych zadań, dlaczego możemy dziś tworzyć front narodowy w walce o socjalizm? Możemy tworzyć taki front narodowy, ponieważ stajemy się innym narodem niż byliśmy w okresie okupacji czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta. W coraz szybszym tempie rozwijamy się pod względem gospodarczym, kulturalnym i politycznym i stopniowo zamieniamy się w naród socjalistyczny. Nasze cele ogólnonarodowe są dziś w swej istocie celami socjalistycznymi.

Front narodowy opiera się dziś na najszerszych polskich masach pracujących, a skierowany jest przeciwko zewnętrznemu wrogowi — imperializmowi, przeciwko obcym imperialistycznym agenturom.

Front narodowy umacniamy i pogłębiamy w warunkach ostrej walki klasowej z ostatnią klasą kapitalistyczną — z kułactwem, które imperializm usiłuje wykorzystać jako swoją oporę. Baza frontu narodowego rozszerzyła się, a nie zmniejszyła. W poprzednim okresie, poważna część ludzi pracy, zwłaszcza chłopów i inteligencji, znajdowała się pod silnym wpływem ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, pod ciśnieniem tradycji i przyzwyczajeń starego ustroju. Poważna część mas pracujących wahała się. Bynajmniej nie oddalmowaliśmy bez reszty wszystkich ludzi pracy, nawet nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich robotników. Dzisiaj nasz wpływ polityczny rozszerzył się ogromnie, nasza zdolność mobilizacyjna wzrosła bez porównania szerzej, aniżeli to miało miejsce w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach niepodległości. Dzisiaj wysunięcie haseł frontu narodowego, łamiąc przegródki sekciarskie, które przecież ciążyły jeszcze na wielu naszych ogniwach, pozwala nam na taką mobilizację, na przyciągnięcie takich rezerw, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy. Dzisiaj hasła frontu narodowego oznaczają bardzo poważne rozszerzenie naszej bazy, zwiększenie naszej siły ofensywnej, skierowanie tej siły przeciwko wrogowi imperialistycznemu, przeciwko agenturom tego wroga wewnątrz kraju. Front narodowy rozwijamy w warunkach walki przeciwko ostatniej oporze klasowej imperializmu wewnątrz kraju — przeciwko kułactwu. Nasza walka z imperializmem amerykańsko - hitlerowskim musi prowadzić do izolacji kułactwa i wnieść rozkład w jego szeregi, wykazując, że logika rozwoju spycha kułactwo, tak jak poprzednio spychała wielką burżuazję, na pozycje antynarodowe.

Tow. Bierut w przemówieniu końcowym na VI Plenum podkreślił:

„...ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą. Co osiągamy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez państwo".

Słowa tow. Bieruta nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że front narodowy w dzisiejszych warunkach nie jest i nie może być formą przejściowego sojuszu z kułakiem, nie jest i nie może być formą neutralizacji kułactwa, że przeciwnie front ten budowany jest „w warunkach walki z kułactwem jako klasą".

W naszej agitacji i propagandzie, w naszej pracy z własną kadrą partyjną i w szerokiej agitacji masowej trzeba wyjaśnić nie tylko proces tworzenia się narodu socjalistycznego, ale również stosunek do kułactwa, wyjaśniać głęboką różnicę pomiędzy treścią frontu narodowego w okresie poprzednim i w okresie obecnym.

Równocześnie winniśmy wskazywać na te cechy wspólne, które mimo jakościowych różnic łączą dzisiejszy nasz front narodowy z frontem walki przeciw hitlerowskiemu okupantowi i z frontami narodowymi organizowanymi we Francji i Włoszech, Anglii i w innych krajach zagrożonych przez agresywny imperializm USA.

Wszystkie te fronty organizowane są pod kierownictwem klasy robotniczej, opierają się na masach ludowych i wyrastają na gruncie ogólnonarodowych zadań obrony wolności, pokoju i niepodległości.

Wszystkie te formy mobilizacji najszerszych mas były i są skierowane przeciw imperializmowi, dziś przede wszystkim przeciw amerykańskiemu imperializmowi i przeciw rodzimej antynarodowej agenturze tego imperializmu.

Wszystkie te fronty wyrastają z wiary w wewnętrzne, narodowe, antyimperialistyczne siły pokoju i postępu, a zarazem z głębokiej wiary w niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego, wodza światowego antyimperialistycznego frontu walki o pokój i wolność narodów.

Wszystkie te fronty narodowe stanowią ogniwo potężnego międzynarodowego frontu walki przeciw imperializmowi i wojnie, tego frontu pokoju i postępu, którego chorążym jest wielki Stalin.

Te ogólne podobieństwa jak również konkretne narodowe różnice występujące w różnych krajach i na różnych etapach rozwoju frontów narodowych winny być należycie uwzględnione w naszej prasie i naszej pracy propagandowej.

W pracy tej musimy zwrócić szczególną uwagę na formę zwracania się do mas, na stopień dojrzałości tych mas, musimy różnicować nasz język w zależności od środowiska robotniczego, chłopskiego, drobnomieszczańskiego czy inteligenckiego, by jak najgłębiej dotrzeć do świadomości danej warstwy, by ułatwić mobilizację najszerszych rezerw wokół polityki naszego rządu i naszej partii.

Sekciarskie hamulce w kwestii narodowej

Należy podkreślić, że zgodnie z nauką Lenina - Stalina, zgodnie z naszymi podstawowymi założeniami programowymi partia nasza zawsze zwalczała i będzie zwalczała wszelkie przejawy nihilizmu i sekciarstwa w kwestii narodowej.

W Polsce, gdzie w ciągu wielu pokoleń nierozerwalnie splatała się walka klasowa z walką o wyzwolenie narodowe wszelkie niedomówienia i wszelkie sekciarskie hamulce w kwestii narodowej są szczególnie szkodliwe i stanowią żer dla wroga — dla burżuazji polskiej, dla imperializmu. Burżuazja ta zajmowała od dziesiątków lat i dziś zajmuje antynarodowe stanowisko, nikczemnie wysługując się obcemu i wrogiemu Polsce imperializmowi, ale wciąż jeszcze próbuje szermować frazesem o „niepodległości", o obronie interesów narodowych, wciąż jeszcze próbuje zwalczać nas z pozycji pseudo-patriotycznych.

W dotychczasowej pracy ideologicznej w niedostatecznym stopniu wyjaśniliśmy nawet własnym partyjnym szeregom te głębokie zmiany, jakie zaszły w narodzie i w położeniu klasy robotniczej. Jeszcze nie rozbiliśmy do końca wszystkich oporów sekciarskich w sprawie śmiałego, szerokiego stawiania haseł narodowych, nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego, że przecież my jesteśmy teraz gospodarzem, kierowniczą siłą w życiu narodu, że nasz naród staje się narodem socjalistycznym, że — po raz pierwszy w polskiej historii — możemy w sposób realny postawić zadanie stworzenia nowego, wolnego od antagonistycznych klas, a więc wewnętrznie zwartego, jednolitego narodu.

Jak wielką siłę mobilizacyjną mają hasła sformułowane przez VI Plenum, przekonywać się będziemy w najbliższych dniach i tygodniach przenosząc te hasła w masy, ale już teraz możemy wyciągnąć wnioski z niedawnej przeszłości. Należy pamiętać jaką siłę mobilizującą miały hasła walki o pokój, jak przyjmowano delegatów naszych Komitetów Obrońców Pokoju w chatach wiejskich, w środowisku drobnomieszczańskim, nie mówiąc już o środowisku robotniczym, wtedy, kiedy przychodzili zbierać podpisy pod apelem sztokholmskim; należy pamiętać jakim potężnym echem odbił się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, jak najszersze, milionowe masy, nie wyłączając również wahających się jeszcze grup wśród chłopów i drobnomieszczaństwa, solidaryzowały się z naszą polityką, solidaryzowały się z frontem obrony pokoju, solidaryzowały się z II Światowym Kongresem. Logicznym rozwinięciem tych haseł obrony pokoju, wyciągnięciem politycznych wniosków z tego wielkiego doświadczenia, z tej reakcji milionów Polaków na apel sztokholmski, na kampanię związaną z II Kongresem Obrońców Pokoju, jest dalsze rozwinięcie naszych haseł i zadań w nowej, szczególnie napiętej sytuacji międzynarodowej, w obliczu prowokacji i gróźb imperialistycznych, sformułowanie tych zadań przez tow. Bieruta jako haseł frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni.

Nasz aktyw musi przyswoić sobie naukę Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych

Należyte zrozumienie przez nasz aktyw partyjny i wyjaśnienie masom pracującym głębokiej treści haseł i zadań frontu narodowego wymaga poważnej pracy nad pełnym przyswojeniem sobie przez nasz aktyw nauki Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych. Stalin uczy, że naród jest to historycznie powstała trwała wspólnota ludzi wytworzona na bazie wspólnego języka, wspólnego terytorium, wspólnego życia ekonomicznego i wspólnego układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kulturalnej. Stalin uczy, że nowoczesny naród powstał w wyniku walk klasowych, że powstał wraz z rozwojem kapitalizmu, przez przezwyciężenie feudalnego rozdrobnienia, przez stworzenie wielkiego narodowego rynku, przez podniesienie stopnia kultury i świadomości narodowej. Tak jak kapitalizm jest przejściową formacją historyczną, podobnie są formacją przejściową stworzone przez kapitalizm tak zwane nowoczesne narody. W warunkach ustroju socjalistycznego tworzy się nowy naród jakościowo różny od dawnego burżuazyjnego narodu.

Stalin pisał w 1929 r.:

„Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciw polityce zaborów i wojen zaborczych, w walce przeciw imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno - polityczne oblicze tych narodów".

Stalin wyśmiewał oportunistów, którzy zapatrzeni w stare formuły nie zauważyli, że w warunkach socjalistycznych powstaje nowy naród, różny jakościowo od narodu burżuazyjnego.

Zdaje się, że i u nas sporo towarzyszy nie dostrzegło tego procesu, jaki dokonał się poprzednio w Związku Radzieckim, a dziś z coraz większą siłą występuje u nas w Polsce. Wielu z naszych towarzyszy omijało, nie używało terminu „narodowy", uważając, że skoro tyle lat posługiwała się tym terminem burżuazja, skoro my walczymy o socjalizm, skoro mamy ideologię klasową, to po co wchodzić na „niepewny" grunt i używać jakiejś „narodowej" terminologii. Ci towarzysze, mimo że na pozór posługują się bardzo rewolucyjną i bardzo klasową terminologią, faktycznie nie widzą tego, co jest nowe w życiu naszego narodu, faktycznie patrzą na społeczeństwo przez stare okulary, faktycznie nie doceniają siły klasy robotniczej, kierującej siły w życiu narodu, nie widzą tego procesu powstawania nowego, socjalistycznego narodu, zasadniczo różniącego się od starego, rozdzieranego sprzecznościami klasowymi narodu burżuazyjnego.

W ostrej walce klasowej, pod kierownictwem partii będą masy pracujące likwidować resztki starych klas wyzyskiwaczy. W procesie tej walki będzie tworzyć się nowe, wolne od wyzysku klasowego społeczeństwo, będzie tworzyć się i w przyszłości skrystalizuje się moralno-polityczna jedność narodu polskiego, tak jak skrystalizowała się moralno-polityczna jedność narodów radzieckich. Trzeba dobrze wmyśleć się w słowa Stalina i zanalizować w świetle nauki stalinowskiej procesy zachodzące w Polsce, aby zrozumieć naszą nową sytuację, nasze nowe możliwości, głęboki sens polityczny, potężną siłę mobilizującą tych haseł, tych wskazań, które daje nam VI Plenum.

Tow. Bierut przestrzegał przed sprowadzeniem problemu frontu narodowego do pewnych zewnętrznych form, do nowych zwrotów retorycznych, do nowej terminologii. Zrozumienie nowej treści frontu narodowego winno wypływać z analizy zmian jakościowych zachodzących w naszym społeczeństwie, zmian prowadzących do zanikania w procesie walki klasowej starego burżuazyjnego narodu i powstawania nowego socjalistycznego narodu.

Zrozumienie to winno wypływać z analizy zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej, z analizy niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego zbrodnicza, agresywna polityka imperializmu amerykańskiego i jego satelitów, zbrodnicza polityka, która zagraża nie tylko Polsce, ale wszystkim narodom miłującym pokój i wolność.

Jeżeli chcemy w pełni wykorzystać oręż, jaki daje nam VI Plenum, musimy z jeszcze większym wysiłkiem, uporem, systematycznością studiować marksizm-leninizm, studiować dzieje naszego narodu, jego życia i dorobku kulturalnego, jego sławne walki wyzwoleńcze i jego wkład w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu.

Szerzej niż dotychczas winniśmy popularyzować i oświetlić zarówno bohaterskie tradycje polskiej klasy robotniczej jak i najlepsze tradycje polskiej nauki, kultury i sztuki, polskich humanistów i jakobinów, wielkich żołnierzy naszych powstań narodowych i tylu wielkich bojowników o wolność innych narodów.

Będziemy pogłębiać poczucie uzasadnionej dumy narodowej z faktu, że Polska dała światu Kopernika i Marię Curie-Skłodowską, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Wita Stwosza, Kościuszkę i Jarosława Dąbrowskiego, Dzierżyńskiego i Różę Luksemburg.

* * *

W mieście i na wsi z całą siłą staje przed nami problem przejścia do szerokiej ofensywy ideologicznej. Wprawdzie od pierwszych chwil zdobycia władzy jesteśmy w nieustannej ofensywie, ale tempo rozwoju wypadków wymaga od nas znacznie bardziej planowej ofensywy, znacznie szerszego frontu tej ofensywy, znacznie lepszego i szerszego uruchomienia wszystkich transmisji, aby ta ofensywa ideologiczna dała pełne rezultaty.

Rozszerzenie arsenału środków, którymi się posługujemy, oznacza konieczność uzbrojenia się naszych agitatorów i komitetów partyjnych w lepszy oręż ideologiczny przez lepsze poznanie przeszłości narodu i problematyki frontu narodowego, przez głębokie przyswojenie sobie wskazań VI Plenum, przez poznanie i przyswojenie sobie metod i środków propagandy, które na innym etapie, w innych formach, ale z podobnym celem, w podobnym kierunku, w oparciu o tę samą naukę stalinowską stosowała WKP(b), zwycięsko likwidując klasy kapitalistyczne, kierując walką o nowe oblicze nowego socjalistycznego narodu, realizując gigantyczne plany pięcioletnie, konsekwentnie po stalinowsku broniąc pokoju na własnych granicach i na całym świecie.

Polskie zw. zawodowe zgłaszają udział w Europejskiej Konferencji Robotniczej

(f) Zarządy główne związków zaw. pracowników: energetyki, przemysłu włókienniczego i przemysłu spożywczego zgłosiły akces do Europejskiej Konferencji Robotniczej, organizowanej w celu utworzenia jednolitego frontu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Górnicy Piekarski i Kowolik postanowili zakończyć realizację swych planów wydobywczych na rok 1952 w. czerwcu br.

(f) Górnicy polscy codziennie donoszą o nowych sukcesach, osiąganych w marszu do socjalizmu.

Np. w kopalni „Ludwik" rębacz chodnikowy Ignacy Piekarski, zameldował o realizacji zadań produkcyjnych przewidzianych planem na rok 1951. Ignacy Piekarski osiągał w styczniu i lutym br. ponad 320 proc. normy. Rębacz Piekarski postanowił zakończyć realizację planu na rok 1952 w czerwcu br.

Współtowarzysz pracy Piekarskiego — Leon Kowolik wykona plan wydobywczy trzeciego roku planu 6-letniego również w czerwcu br. Leon Kowolik wykonał normę pierwszych dwu lat planu 6-letniego już w listopadzie ub. roku.

Leopold Simka, czołowy przodownik pracy i aktywny działacz partyjny kopalni „Kleofas" przygotował ścianę węglową, podnosząc wydobycie kopalni o ponad 4.000 ton węgla miesięcznie.

W chwili obecnej zespół Simki walczy o oddanie do eksploatacji nowej 100-metrowej długości ściany węglowej, osiągając 304 proc. normy.

W kopalni „Wieczorek" doskonałe wyniki osiąga młodzieżowy zespół ścianowy kierowany przez przodownika pracy Pawła Filaka. Brygada ta w styczniu i lutym br. wydobyła 1.662 tony węgla ponad plan i pracując cyklicznie wykonuje stale 123 proc. normy.

Kwas cytrynowy po raz pierwszy produkowany w kraju

(d) W najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży kwas cytrynowy produkcji krajowej.

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego uruchomił ostatnio przy cukrowni Racibórz produkcję kwasu cytrynowego nie wytwarzanego dotąd w Polsce. Kwas cytrynowy, który używany będzie do produkcji lemoniad i innych wyrobów spożywczych, poszukiwany jest również jako nieodzowny produkt w gospodarstwie domowym.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej na Wybrzeżu

(f) Na terenie woj. gdańskiego istnieją już 134 spółdzielnie produkcyjne.

W okresie stycznia i lutego br. zarejestrowano w woj. gdańskim 16 nowych spółdzielni produkcyjnych — w czym 3 spółdzielnie nowego typu — Rolnicze Zrzeszenia Spółdzielcze: w Lasowicach Małych w pow. malborskim, w gromadzie Węgle — Żukowo w pow. elbląskim i w Kamirowie, w pow. kościerskim. W powiecie malborskim już w około 50 proc. gromad istnieją spółdzielnie produkcyjne.

Jednocześnie tylko w styczniu br. do starych spółdzielni w woj. gdańskim wstąpiło 136 nowych członków.

Obecnie w stadium organizacji znajduje się na terenie Wybrzeża 12 dalszych spółdzielni produkcyjnych.

Powstał Zw. Zawodowy Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw

(f) Dnia 12 bm. w godzinach wieczorowych zakończył obrady Zjazd połączeniowy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy. Podjęto uchwałę o utworzeniu wspólnego Związku Zaw. Prac. Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw, uchwalono rezolucję polityczną oraz wybrano nowe władze Związku. Wśród długo niemilknących owacji na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalono wysłanie depeszy z wyrazami czci i hołdu dla przewodniczącego KC PZPR — Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta.

„Delegaci zebrani na Zjeździe — głosi uchwalona przez Zjazd rezolucja — postanawiają aktywnie przyczynić się do mobilizacji potężnych sił tkwiących w naszym narodzie — w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni".

Rezolucja potępia remilitaryzację Niemiec zach. i wyraża gorące poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju.

Ostatnie słowa rezolucji: „Pod kierownictwem partii i towarzysza Bieruta, pod przewodem Wielkiego Stalina maszerować będziemy zdecydowanie do socjalizmu" — uczestnicy Zjazdu przyjęli długo niemilknącą owacją.

Po wyborze przez uczestników Zjazdu członków Zarządu Głównego, odbyło się posiedzenie konstytucyjne. Przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw wybrano W. Chabowskiego, wiceprzewodniczącymi: Z. Jollesa i A. Kamińskiego, sekretarzem Z. Rasińskiego. Ponadto w skład Prezydium weszli: T. Lipski, M. Marciszowa, Z. Kwiatkowski i F. Sobolewski.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Wieczór literacki poświęcony twórczości Ilji Erenburga

(f) Dla uczczenia aktu połączenia Zw. Zaw. Dziennikarzy ze Zw. Zaw. Poligrafików Klub Międzynarodowej Prasy i Książki urządził w dniu 11 bm. w świetlicy Zakładów Graficznych RSW „Prasa", spotkanie robotników z tłumaczami dzieł znakomitego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga, który niedawno obchodził 60-tą rocznicę urodzin.

Wieczór wzbudził wśród robotniczych słuchaczy żywe zainteresowanie.

Wystawa o Kongresie Pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(d) W Białymstoku została otwarta wystawa poświęcona II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju w Warszawie. Na wystawie znajduje się dwieście eksponatów, obrazujących przebieg obrad Kongresu Pokoju oraz wiele aktualnych zdjęć, ilustrujących walkę o pokój narodów całego świata.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród białostoczan. Będzie ona otwarta do 21 bm. a następnie odwiedzi większe miasta województwa.

(w)

Wiadomości sportowe

Obóz kondycyjny pięściarzy przed mistrzostwami Europy w Mediolanie

W dniu 27 marca rozpocznie się w Centralnej szkole kultury fizycznej CRZZ w Czerwieńsku 6-tygodniowy obóz kondycyjny dla kadry narodowej pięściarzy.

Obóz ma na celu przygotowanie zawodników do mistrzostw Europy, które odbędą się w maju w Mediolanie. Kapitanat PZB powołał na obóz 25 pięściarzy oraz 6 trenerów.

Wyniki biegu zjazdowego o memoriał Bronisława Czecha

ZAKOPANE (tel. wł.) W trzecim dniu zawodów o memoriał Br. Czecha odbył się w Zakopanem bieg zjazdowy na trasie FIS II. Warunki konkurencji były ciężkie z powodu mokrego śniegu.

Kandydat do pierwszego miejsca Józef Daniel Krzeptowski (zwycięzca poprzednich konkurencji — biegu i skoków) osłabił poważnie swe szanse, zajmując w zjeździe dalekie 41 miejsce, w czasie 4:31,6. Ta daleka lokata wywołana została upadkiem na trasie.

Najgroźniejszy rywal Krzeptowskiego — Dziedzic, który w zjeździe zajął drugie miejsce z czasem 3:11.2, poprawił bardzo swą lokatę w ogólnej klasyfikacji. Ma on nawet szanse zdobycia pierwszego miejsca w tej ciężkiej, lecz najbardziej wszechstronnej konkurencji narciarskiej, pod warunkiem, że w slalomie, który odbędzie się w środę, uzyska wynik lepszy o 30 sek. niż Krzeptowski. Jest to najzupełniej możliwe, jeśli się zważy, że slalom odbędzie się w dwu przejazdach i że właśnie ta konkurencja jest najsilniejszą bronią Dziedzica.

Wyniki zjazdu: 1) Popieluch 3:10,0, 2) Dziedzic — 3:11.2, 3) Stańco — 3:14,7, 4) Gołąb — 3:24,0, 5) Ciaptak - Gąsienica — 3:26,0, 6) Rajski — 3:37,0.

Po trzech konkurencjach (skok, bieg i zjazd) prowadzi J. Daniel Krzeptowski — 64,78 pkt., 2) Dziedzic — 91,97 pkt., 3) Tajner — 99,18 pkt.

W zjeździe kobiet, rozgrywanym jako pierwsza konkurencja memoriału H. Marusarzówny, faworytki Grocholska i Kodelska miały na trasie upadki. Mimo to jednak zajęły trzecie i drugie miejsce i mają szanse zdobyć pierwsze miejsce w memoriale, oczywiście w wypadku wygrania slalomu.

Wyniki biegu zjazdowego kobiet: 1) Kowalska — 3:08.2, 2) Kodelska — 3:09,0, 3) Grocholska — 3:19,2, 4) A. Bujak, 5) Rojówna, 6) Czechówna.

(s)

75 tys. ton węgla oszczędności rocznie da wprowadzenie w Warszawie systemu ogrzewania z centralnej elektrociepłowni

Przed naszą energetyką stoją poważne zadania racjonalnego i oszczędnego używania węgla. Łączenie zakładów, produkujących energię elektryczną z zakładami, produkującymi ciepło, przyniesie naszej gospodarce narodowej poważne oszczędności węgla. Jedną z pierwszych inwestycji w tym zakresie będzie budowa centralnej elektrociepłowni pod Warszawą, która będzie produkować nie tylko energię elektryczną, ale również ciepło dla domów z instalacjami centralnego ogrzewania w stolicy.

Tow. Minc na VI Plenum KC PZPR powiedział m. in.:

„Dzięki uruchomieniu nowych urządzeń cieplnych, zainstalowaniu przyrządów kontrolnych, i racjonalnej gospodarce cieplnej — powinno zmniejszyć się w oparciu o racjonalne, słuszne technicznie normy — faktyczne zużycie węgla".

Jednym z takich właśnie urządzeń jest budowa elektrociepłowni, które obok produkcji energii elektrycznej produkują ciepło dla ogrzewania domów mieszkalnych i zakładów przemysłowych.

Elektrociepłownie stołeczne

Jedną z pierwszych w Polsce wielkich inwestycji w tym kierunku jest budowa w planie 6-letnim pierwszej wielkiej elektrociepłowni pod Warszawą na prawym brzegu Wisły. Zadaniem tej elektrociepłowni będzie produkowanie energii elektrycznej dla potrzeb połowy naszego miasta zarówno dla celów konsumcyjnych jak też dla potrzeb przemysłu. Równocześnie zakład ten będzie w stanie produkować taką ilość ciepła, która wystarczy dla ogrzania połowy wszystkich posiadających instalację centralnego ogrzewania domów oraz zakładów przemysłowych. Ciepło to przesyłane będzie do domów za pośrednictwem sieci rur izolowanych. Będzie to woda pod ciśnieniem nagrzana od 130 do 150 stopni C., która przy pomocy hydroelewatorów rozprowadzana będzie do sieci budynków. Hydroelewatory używane są z powodzeniem w Zw. Radzieckim, gdzie technika cieplna jest doskonale rozwinięta.

Centralna elektrociepłownia — według projektów powinna być gotowa w roku 1955 i będzie w stanie wysyłać ciepło w promieniu 15 km.

Po planie 6-letnim przewiduje się budowę drugiej wielkiej elektrociepłowni — celem całkowitego rozwiązania problemu nowoczesnego zaopatrywania Warszawy w ciepło.

Olbrzymia oszczędność węgla

Skojarzenie gospodarki elektrycznej z cieplną daje olbrzymie oszczędności w węglu. Oszczędności te obliczane są przez projektantów na 30 procent w stosunku do obecnego zużycia węgla potrzebnego dla wytworzenia energii elektrycznej i ciepła osobno.

Małe ciepłownie osiedlowe czy dzielnicowe czy też wreszcie kotłownie domowe potrzebują z zasady węgla wysokokalorycznego, względnie koksu. Wielkie elektrociepłownie nie potrzebują tak dobrych gatunków węgla, urządzenia ich są z reguły nastawione na spalanie miału i gorszych gatunków. Wielkie kotły centralnej elektrociepłowni będą miały znacznie większą sprawność niż kotły małych domowych czy osiedlowych ciepłowni.

Wprowadzenie centralnej gospodarki cieplnej na terenie stolicy, już w roku 1955 przyniesie oszczędność 75 tysięcy ton wysokokalorycznego węgla. W latach następnych w miarę postępu rozbudowy sieci cieplnej w stolicy, ilość zaoszczędzonych ton węgla będzie znacznie wzrastać.

Mniej ludzi zatrudnionych w ciepłowniach

Oprócz tych olbrzymich oszczędności na węglu system centralnej elektrociepłowni ma jeszcze inne niemniej ważne zalety.

Dziś przy obsłudze małych domowych, osiedlowych, czy też dzielnicowych ciepłowni zatrudnionych jest z reguły po paru lub kilkunastu ludzi. Stopniowe włączanie tych domów do systemu centralnego pozwoli na zwolnienie tych pracowników i skierowanie ich do innych gałęzi produkcji. Oblicza się, że w wyniku całkowitego wprowadzenia systemu ogrzewania z centralnych elektrociepłowni, około 8.000 ludzi z małych kotłowni i ciepłowni — będzie mogło przejść do innej pracy.

Wielkie oszczędności przyniesie również zaopatrywanie w węgiel tylko jednego punktu, a nie jak dotychczas — kilkuset. Dowóz węgla zostanie tym samym znacznie usprawniony. Na samym przewozie zaoszczędzi się w roku 1955 trzy miliony tonokilometrów.

Zbudowanie centralnej elektrociepłowni za miastem i zainstalowanie na kominach elektrofiltrów zapobiegnie zadymianiu miasta.

Korzystamy z wzorów radzieckich

Plany i założenie projektowe do tych olbrzymich inwestycji opracowywane są w oparciu o wieloletnie doświadczenia radzieckie. Opierając się na tych doświadczeniach opracowano założenia projektowe, których realizacja przyniesie nie tylko duże oszczędności, ale również przyczyni się do zwiększenia czystości stolicy i stanu zdrowotnego jej mieszkańców.

I. GOLIK

Wskrzeszanie militaryzmu niemieckiego stanowi wspólne niebezpieczeństwo dla Polski i Belgii

Serdeczne przyjęcie parlamentarzystów polskich w Belgii

(f) BRUKSELA (PAP). — Cała prasa belgijska zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu parlamentarzystów polskich w Belgii.

Najpoczytniejszy dziennik belgijski „Le Soir" podkreśla m. in., że podczas przyjęcia w Senacie na cześć delegacji polskiej — wicemarszałek Barcikowski napiętnował w swym przemówieniu remilitaryzację Niemiec i stwierdził, że istnieje możliwość pokojowego współżycia między krajami wschodniej i zachodniej Europy. „Mimo różnego ustroju politycznego i społecznego — pisze dziennik — łatwo jest wzmocnić przyjaźń między obu naszymi narodami i ożywić wzajemną wymianę gospodarczą obu krajów."

Po odwiedzeniu w niedzielę Gandawy, Brugii i Knocke (na wybrzeżu Morza Północnego) polska delegacja parlamentarna udała się w poniedziałek do Leodium, centrum okręgu przemysłowego, zamieszkałego licznie przez wychodźstwo polskie. Na ratuszu parlamentarzystów polskich powitały delegacje Polaków — robotników, górników i młodzieży, które przybyły ze swymi sztandarami organizacyjnymi.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach przewodniczący delegacji, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, a przewodniczący CRZZ Kłosiewicz przekazał rodakom w Belgii pozdrowienia od robotników i górników polskich. W imieniu wychodźstwa odpowiedział przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Walotka, zapewniając, że Polonia belgijska, nieodłączna część narodu polskiego, nie będzie szczędzić wysiłków, aby wzmocnić światowy front pokoju i nie dopuścić do ponownego uzbrojenia agresorów hitlerowskich.

Następnie delegacja parlamentarzystów polskich została przyjęta przez gubernatora prowincji Leodium i burmistrza miasta w otoczeniu rady miejskiej. Burmistrz Leodium podkreślił w przemówieniu powitalnym znaczenie wizyty polskiej grupy parlamentarnej dla pogłębienia przyjaźni polsko - belgijskiej. Mówca położył nacisk na sprawę utrzymania pokoju w myśl pragnień narodu belgijskiego.

W odpowiedzi przewodniczący Stoł. Rady Narodowej Albrecht przypomniał, jak bohatersko miasto Leodium odparło najazd podczas pierwszej wojny światowej, z jaką determinacją znosiło ciosy ostatniej wojny i ucisk ze strony okupanta hitlerowskiego. Chylimy czoła — powiedział poseł Albrecht — przed męczeństwem patriotów, rozstrzelanych przez faszystów w tutejszej cytadeli. Wśród ich imion liczne są imiona Polaków — górników i robotników fabrycznych, którzy w tak wielkiej liczbie żyją i pracują w tym okręgu obok swych towarzyszy belgijskich i którzy w obronie wolności waszej i naszej nie wahali się walczyć i ginąć ramię w ramię z waszymi patriotami.

Mówca zwrócił uwagę, że wskrzeszanie w Niemczech zachodnich sił agresji stanowi wspólne niebezpieczeństwo dla Polski i Belgii. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat oba te kraje dwukrotnie padły ofiarą najazdu militaryzmu niemieckiego, obydwa więc są żywotnie zainteresowane w utrzymaniu pokoju.

W godzinach popołudniowych delegacja parlamentarzystów polskich zwiedzała zakłady metalurgiczne „Ougre — Marihaye" pod Leodium.

Strajki we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — W poniedziałek rozpoczął się siódmy tydzień strajku robotników wielkich pieców w Villerupt pod hasłem podwyżki płac. Robotnicy postanowili kontynuować akcję strajkową aż do zwycięstwa.

2.400 pracowników tramwajów i autobusów w Bordeaux proklamowało półdniowy strajk pod hasłem podwyżki płac. Ludność solidaryzuje się ze strajkującymi.

Górnicy kopalni uranu w Grury (Saone et Loire) wywalczyli dzięki jedności akcji natychmiastowy dodatek w wysokości 4 tys. franków miesięcznie.

Dokerzy w La Rochelle rozpoczęli strajk żądając podwyżki płac.

Rasiści amerykańscy przygotowują nową zbrodnię

(f) PARYŻ (PAP). — Howard Fast ogłosił w „Humanite" obszerny artykuł, w którym potępia zbrodnię rasistów amerykańskich popełnioną wobec Murzynów z Martinsville oraz plany dokonania nowej zbrodni na sześciu Murzynach w Trenton (New Jersey).

Fast podkreśla, że policja amerykańska przy pomocy tortur wymusiła na sześciu Murzynach z Trenton przyznanie się do zbrodni, której nie popełnili. Jedynie światowa kampania protestacyjna może ich ocalić.

Wielki wiec protestacyjny w Oslo przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) OSLO (PAP). W niedzielę odbył się w Oslo wielki wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i zwalnianiu przez zachodnie władze okupacyjne niemieckich zbrodniarzy wojennych. Wiec zorganizowany został przez stowarzyszenie b. Więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, która podkreśla, że rozbrojenie Niemiec jest niezbędną przesłanką dla osłabienia napięcia międzynarodowego, dla realizacji powszechnej redukcji zbrojeń.

Nakładem
„KSIĄŻKI I WIEDZY"
ukazała się i jest do nabycia
w księgarniach
„DOMU KSIĄŻKI"
Rozmowa towarzysza
JÓZEFA STALINA
z korespondentem
„Prawdy"
Str. 12. zł. 0.40.

W pokojowym budżecie Polski Ludowej wydatki na cele obrony narodowej stanowią 7,2 procent

Z obrad sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu

(f) Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała ostatnio wydatki preliminowane w tegorocznym budżecie na obronę narodową.

Sprawozdawca pos. Pokrzywa (ZSL) stwierdził, że aczkolwiek wydatki na obronę narodową wzrastają w liczbach bezwzględnych, podobnie zresztą jak i wydatki na wszystkie inne dziedziny życia państwowego, to jednak procentowy ich udział w budżecie systematycznie maleje. W 1949 r. wydatki na ten cel stanowiły 8,4 proc. ogółu budżetu, w r. 1950 — 7,9 proc., a w br. 7,2 proc. Przeznaczenie olbrzymiej większości wydatków budżetu na gospodarkę uspołecznioną i urządzenia socjalno-kulturalne świadczy wymownie, że nastawieni jesteśmy na pokojowe budownictwo, na rozwój gospodarki narodowej i że dużą wagę przywiązujemy do poprawy warunków bytowych i kulturalnych człowieka pracy.

Sprawozdawca na tle naszego pokojowego budżetu omówił rozdęte budżety wojenne państw imperialistycznych, które przewidują na zbrojenie od 40 — 75 proc. całości wydatków i obciążając poważnie masy pracujące w tych krajach doprowadzają do upadku przemysł cywilny, wywołują nędzę i bezrobocie. Budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje na cele wojenne 50 miliardów dolarów, czyli 50 razy więcej, niż w latach przedwojennych i prawie dwukrotnie więcej niż w latach 1941-42.

Porównując postawę żołnierza polskiego i żołnierzy armii krajów kapitalistycznych, poseł sprawozdawca stwierdził, że żołnierz nasz odznacza się wysokim morale, wychowywany jest na pięknych i postępowych tradycjach walk wyzwoleńczych narodu, na przykładach rewolucyjnej walki proletariatu i powiązany jest tysiącznymi nićmi z życiem narodu, jego dążeniami i celami.

Dzięki temu żołnierz jest źródłem naszej mocy. Żołnierz zaś w państwach kapitalistycznych nie służy interesom narodu, ale interesom garstki wielkich kapitalistów i obszarników, jest narzędziem ucisku mas pracujących oraz narzędziem grabieży cudzych ziem i ucisku innych narodów.

Dzięki korzystaniu ze wspaniałych osiągnięć najpotężniejszej armii świata — Armii Radzieckiej, wojsko nasze może się poszczycić świetnymi rezultatami w służbie wojskowej, w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

W dyskusji posłowie podkreślali nowy, ludowy charakter naszego wojska i jego powiązanie z masami pracującymi. M. in. poseł Strzałkowski (SD) zaznaczył wielką pomoc wojska w walce z analfabetyzmem. Pos. Wycech (ZSL) stwierdził, że pełen demokratycznej godności stosunek naszego wojska do społeczeństwa jest wynikiem wielkiej pracy wychowawczej ideowo-politycznej.

Wysoki poziom moralny kadr Wojska Polskiego — powiedział tow. pos. Kaźmierczak (PZPR) — daje nam gwarancję zabezpieczenia naszych granic, naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Przewodniczący Komisji tow. pos. prof. Lange (PZPR) podsumowując dyskusję podkreślił, że pokojowy charakter budżetu i planu nie są bynajmniej oznakami słabości Polski Ludowej. Słabą była Polska przedwojenna, której rozwój gospodarczy był zahamowany. Siłę Polski Ludowej zapewnia wykonywanie zadań planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Przed wiosenną akcją siewną

Warsztaty TOR w Szczecinie wyremontują 170 silników ponad plan

Pomyślny przebieg kontraktowania upraw wiosennych

(f) Załoga szczecińskich warsztatów TOR po dokładnym przeanalizowaniu swych możliwości, podjęła się wyremontowania 170 silników ponad plan i postanowiła zakończyć prace remontowe do 20 marca rb. tj. o 5 dni przed terminem.

Do tej pory całkowicie zakończono remonty silników, przewidziane w planie na I kwartał br. i oddano już do użytku 39 dodatkowych silników. W wyniku znacznego skrócenia cyklu produkcyjnego i wysokiej wydajności pracy warsztaty te w bm. wypuszczają przeciętnie po 12 silników dziennie. Załoga silnikowni wykonuje średnio 300 proc. normy.

Monter Franciszek Tarkowski z Koszalina montuje miesięcznie 20 silników, wykonując ponad dwie normy.

ZMP-owski siew pokoju

(f) Młodzież wiejska bierze coraz liczniej udział w pracach nad przedterminowym zakończeniem przygotowań do siewów wiosennych. M. in. w woj. katowickim, w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, w POM-ach i SOM-ach młodzież utworzyła 20 brygad remontowych, które pomogły w naprawie 11-tu traktorów, ponad 100 siewników oraz wielu innych maszyn rolniczych. Na Lubelszczyźnie młodzież z TOR Międzyrzec w pow. Radzyń pomogła w wyremontowaniu 60 traktorów. W pracach tych wyróżnił się Al. Szczubiński, który podczas napraw traktorów wykonał 450 proc. normy.

Organizowane przez młodzież brygady „lekkiej kawalerii" pomagają w demaskowaniu kułaków, którzy ukrywają maszyny i sprzęt rolniczy. W jednej tylko gminie Wilkołaz, woj. lubelskie, młodzież wykryła i wyremontowała 20 siewników, ukrytych przez bogaczy wiejskich.

Kontraktowanie wiosennych upraw w woj. gdańskim dobiega końca

(f) Wiele gmin i powiatów w kraju wykonało przedterminowo i ze znacznymi nadwyżkami tegoroczny plan kontraktowania wiosennych upraw roślinnych.

M. in. w woj. gdańskim do 8 marca br. zakończyli kontraktowanie upraw roślinnych pracujący chłopi z pow. kwidzyńskiego. O wykonaniu planów kontraktacyjnych zameldowali również przewodniczący zespołów uprawowych powiatów: kościerskiego i lęborskiego. W pozostałych powiatach woj. gdańskiego kontraktowanie upraw wiosennych dobiega końca.

Wojewódzki plan kontraktowania bobiku i lucerny wykonano z 5 proc. nadwyżkami.

Pomyślnie przebiega w całym kraju również kontraktowanie upraw warzyw.

I tak np. w III dekadzie lutego br. w okręgu opolskim plan kontraktowania warzyw wykonano już w 100,6 proc., w poznańskim — 100,3 proc. Ogółem w całym kraju do końca lutego br. plan kontraktowania warzyw wykonano w 82,4 proc.

Dekoracja prof. dr. S. Pieńkowskiego Krzyżem Komandorskim orderu Polonia Restituta

(f) W dniu 13 bm. odbyła się w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki dekoracja prof. dr Stefana Pieńkowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, nadanym mu przez Prezydenta RP z okazji 30-lecia pracy naukowej.

W uroczystości wzięli udział: podsekretarze stanu Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki — E. Krassowska i H. Golański rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr J. Wasilkowski, przedstawiciele świata nauki oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki.

Bestialski napad adenauerowskiej policji na młodzież niemiecką

(f) BERLIN (PAP) Uzbrojony oddział nowoutworzonej przez Adenauera rezerwy policji (Bereitschaftspolizei) wtargnął w niedzielę na salę teatru miejskiego w Essen podczas akademii antyremilitaryzacyjnej, zorganizowanej przez związek wolnej młodzieży niemieckiej (FDJ), bijąc bez opamiętania pałkami i kolbami karabinowymi dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt. W ciągu kilku minut sala została w jedno wielkie pobojowisko.

Ludność miasta stanęła w obronie młodych bojowników o pokój. Utworzył się wielki pochód, który przeszedł głównymi ulicami Essen. Wznoszono okrzyki, wzywające do wzmożenia walki przeciwko aktom terroru rządu bońskiego i przeciwko jego przygotowaniom do wojny.

Przed gmachem teatru odbył się następnie wielki wiec.

Prasa bułgarska o uchwałach I sesji Światowej Rady Pokoju

(f) SOFIA (PAP). Prasa bułgarska w dalszym ciągu komentuje historyczne uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Dziennik „Rabotniczesko Delo" pisze, że sesja Światowej Rady Pokoju wyraziła w sposób dobitny oburzenie miłujących pokój narodów z powodu prób imperialistów wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego i japońskiego. Nowi agresorzy imperialistyczni — stwierdza dziennik — wyciągają dłoń do starych agresorów — zbrodniarzy wojennych. Podkreślając, że miłujące pokój narody całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele prowadzą walkę o pokój, dziennik oświadcza: Naród bułgarski wszystkie swe siły poświęci dla potężnego ruchu międzynarodowego na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, na rzecz utrzymania pokoju na całym świecie i ujarzmienia imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Grupa jeńców amerykańskich w Korei potępia zbrodniczą politykę USA

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 279 jeńców, z których większość stanowią obywatele amerykańscy wystosowało na ręce Trygve Lie orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Orędzie to stwierdza m. in.:

My niżej podpisani żołnierze amerykańskich, angielskich i południowo-koreańskich sił zbrojnych jesteśmy ofiarami wojny koreańskiej. Stwierdziliśmy naocznie, jakie cierpienia i ruinę przyniosła narodowi koreańskiemu ta wojna.

Poznaliśmy gorzką prawdę i wierzymy ze zlikwidować niebezpieczeństwo nowej wojny można jedynie poprzez realizację manifestu do narodów świata, uchwalonego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, jak również prowadząc politykę — zgodnie z propozycjami ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia — która doprowadzi do natychmiastowego zaprzestania wojny koreańskiej.

Solidaryzując się z setkami milionów ludzi, którzy złożyli swe podpisy pod apelem sztokholmskim żądamy bezwarunkowego zakazu broni atomowej. Domagamy się aby rząd, który pierwszy zastosuje bombę atomową przeciwko jakiemukolwiek państwu uznany został za zbrodniarza wojennego. Protestujemy kategorycznie przeciwko uchwalonej niedawno w ONZ rezolucji uznającej Chiny Ludowe za „agresora".

Zetknęliśmy się osobiście z chińskimi ochotnikami, poznaliśmy ich dobrze i jesteśmy przekonani, że są oni prawdziwymi reprezentantami narodu miłującego pokój. Przyłączamy się do zdecydowanej akcji narodów całego świata walczących o trwały pokój na całym świecie.

Przysięga dostojników kościoła katolickiego w Pradze

(f) PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, dnia 12 marca następujący dostojnicy kościoła katolickiego złożyli przysięgę na ręce wicepremiera Fierlingera: biskup Józef Czarski, administrator apostolski Koszyc; biskup kralogradecki — Maurycy Pich; biskup litomierzycki — Stefan Trocht; biskup Ambroży Lazik — administrator apostolski Trnawy; administrator apostolski Cieszyna — Franciszek Onderek; wikariusz kapituły diecezji praskiej — Antoni Stehlik. W imieniu wszystkich biskupów i ordynariuszy przemówił biskup Józef Czarski który oświadczył m. in.: „W miarę naszych sił będziemy popierali twórcze wysiłki narodu czechosłowackiego i władzy ludowo - demokratycznej, zdajemy sobie bowiem sprawę, że ta twórcza praca przyczynia się do naszego wspólnego dobra i odpowiada w zupełności wymogom moralnym naszego kościoła".

UKAZAŁ SIĘ Nr 1 (25)
„NOWYCH DRÓG"
TREŚĆ
Rozmowa towarzysza Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy"
VI PLENUM KC PZPR
Bolesław Bierut — Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni
Hilary Minc — Zadania gospodarcze na 1951 rok
Końcowe przemówienie tow. **Bolesława Bieruta**
*
Józef Cyrankiewicz — Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej
Edward Ochab — Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni
Artur Starewicz — Patriotyzm siłą motoryczną walki o pokój i Plan 6-letni
L. Gronowski, J. Kowalewski — Walka o pokój a sprawa niemiecka
W OSIEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ KOMUNY PARYSKIEJ
Zygmunt Modzelewski — Komuna Paryska w perspektywie osiemdziesięciolecia
Polacy — uczestnicy walk rewolucyjnych Komuny Paryskiej
*
Józef Górski — W 80-tą rocznicę urodzin Róży Luksemburg
*
Adam Korta — Hugo Kołłątaj
*
L. Baumgarten — O współpracy Towarzystwa Patriotycznego z dekabrystami
PRZED I KONGRESEM NAUKI POLSKIEJ
K. Petrusewicz, W. Michajłow — O twórczy rozwój nauk biologicznych w Polsce
Z ŻYCIA PARTII
A. Alster, J. Andrzejewski — W sprawie składu socjalnego PZPR
MIĘDZYNARODOWY RUCH ROBOTNICZY
Karol Lapter — Walka o niezawisłość w programie Komunistycznej Partii W. Brytanii
Tezy na Zjazd Partyjny Komunistycznej Partii Niemiec
*
M. Pohorille — O niektórych zagadnieniach niższych typów spółdzielczości produkcyjnej (artykuł dyskusyjny)
*
Listy do Redakcji

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Rola administratora domu nie kończy się wraz z zebraniem czynszu

Wystarczy przejść się po podwórkach kilku domów w Warszawie, wystarczy zajrzeć na kilka klatek schodowych domów stołecznych, aby przekonać się, że poważna część tych domów nie ma odpowiedniej opieki. Dotyczy to zarówno domów prywatnych, jak i administrowanych przez Zarząd Nieruchomości Miejskich, czy też inne instytucje. Romijamy oczywiście rażące braki, których usunięcie wymaga większych kosztów. Chodzi tu o drobne często braki i usterki, które, gdyby domem interesował się ktokolwiek, można by usunąć i naprawić.

Brudne klatki schodowe, powybijane szyby na klatkach schodowych, brak żarówek na tychże klatkach, brak list lokatorów, oto te drobne usterki, jakże częste w naszych domach. Wszystko to wynika, jak już powiedzieliśmy, z braku odpowiedniej opieki nad domem ze strony administracji.

Bardzo często administrator mieszka zupełnie w innej dzielnicy, a do administrowanego domu przychodzi tylko po komorne, albo nawet, pobiera komorne u siebie w domu. Administrator lustrujący podległy mu dom, jest zjawiskiem odosobnionym. A przecież w wyniku takich lustracji można wiele naprawić, można usunąć wiele drobnych, ale dokuczliwych dla mieszkańców braków.

A jak wygląda sprawa udziału administratorów w walce z samowolą mieszkaniową? Administrator jest obowiązany w ciągu trzech dni zawiadamiać władze kwaterunkowe o wszelkich zmianach lokalowych, o wolnych lokalach. Obowiązków tych jednak administratorzy nagminnie nie wykonują.

Administratorzy powinni zrozumieć, że ich opiece powierza się mienie społeczne. Toteż powinni oni, usuwać wszystkie drobne braki, które można usunąć zaraz, a które po pewnym czasie powodują poważne straty.

Władze zwierzchnie administratorów, jak ZNM, Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości i inne instytucje posiadające pod swym zarządem nieruchomości powinny na odprawach i w szkoleniu podnosić poziom wyrobienia społecznego tych pracowników. Równolegle z tym szkoleniem powinna iść ścisła kontrola pracy administratorów w terenie. Usunie się przez to wiele niedociągnięć i braków i przyczyni się to do polepszenia warunków mieszkaniowych ludności stolicy. (ik)

Zgromadzenie sprawozdawcze w Warszawie z sesji Światowej Rady Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju organizuje w dniu 15 bm. o godz. 17 w sali Politechniki Warszawskiej zgromadzenie sprawozdawcze z Sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Sprawozdanie wygłoszą członkowie delegacji polskiej.

Cegły w zasobnikach na budowę MDM

Załoga budowy MDM z niecierpliwością oczekuje na dostawę pierwszej partii zasobników do cegły 15, a najpóźniej 16 bm. na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej ma być już 300 zasobników, które umożliwią kierownictwu i załodze przeprowadzenie ostatecznych prób. Systematyczne zaopatrywanie bloków 6-a i 6-b MDM w cegłę przy użyciu zasobników ma być wprowadzone z dniem 1 kwietnia br. (ks)

Oczyszczanie terenu pod budowę dalszych pawilonów PKPG

Na terenie pomiędzy ulicami Wspólną, Kruczą i Hożą a I pawilonem PKPG trwają prace przygotowawcze do budowy dalszych bloków. W chwili obecnej przeprowadzane jest tu odgruzowanie oraz roboty rozbiórkowe. Jak wiadomo, na wspomnianym terenie projekt przewiduje budowę wielopiętrowego pawilonu, który ożywi równą zabudowę ul. Kruczej. (s)

Szeroka akcja dostarczania mleka do mieszkań

(f) W br. dostawy mleka do sklepów uspołecznionych będą o 18 proc. większe niż w roku ubiegłym. Stały, poważny wzrost zaopatrzenia uczynił zbędne dalsze utrzymywanie asygnat mlecznych, które ulegają obecnie likwidacji.

Przemysł mleczarski, w porozumieniu z uspołecznionym handlem detalicznym wprowadza na szeroką skalę dostarczanie mleka butelkowego do mieszkań. Zapisy na dostawę przyjmują punkty sprzedaży. W tygodniu przedświątecznym przemysł mleczarski dostarczy dodatkowe ilości mleka i artykułów mleczarskich.

6 milionów zł przyznano Prezydium St. R. N. na odbudowę domów zniszczonych w ponad 30 procentach

Prezydium St. R. N. otrzymało w roku bieżącym 6 milionów złotych z Ministerstwa Gospodarki Komunalnej na odbudowę i przebudowę budynków mieszkalnych zniszczonych w ponad 30 procentach. Pieniądze na ten cel otrzymała stolica w roku bieżącym po raz pierwszy.

Do roku ubiegłego z kwot otrzymywanych z tak zwanego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przeprowadzane były wyłącznie remonty domów mieszkalnych zajmowanych przez ludzi pracy, o ile zniszczenie tych domów nie przekraczało 20 procent.

Obok remontów kapitalnych również odbudowa

Dekret z dnia 26 października ub. r. zezwolił na pokrywanie z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej również odbudowy, przebudowy i adaptacji budynków mieszkalnych, przeznaczonych dla ludzi pracy, o ile koszty tych robót nie przekraczają 60 procent wartości technicznej budynku. Ponadto dekret zezwolił na wykończanie z tego funduszu budynków mieszkalnych, których budowa rozpoczęta była ze środków nie objętych państwowym planem inwestycyjnym.

Oznacza to, że obok pieniędzy przyznawanych co rok na remonty kapitalne domów mieszkalnych zniszczonych poniżej 20 procent, w roku bieżącym przyznano dodatkowe fundusze na roboty związane z uzyskiem izb. Przyznane właśnie 6 milionów złotych jest przeznaczone na odbudowę względnie wykończanie domów, co w wyniku przyniesie nowe izby mieszkalne. Uzysk izb przy przeprowadzanych dotychczas remontach kapitalnych był raczej przypadkowy i minimalny.

Około 1000 izb będzie można uzyskać w stolicy

Przy odbudowie będą, rzecz jasna, brane pod uwagę wyłącznie domy, których usytuowanie obecne nie jest sprzeczne z planami przebudowy stolicy. Według pobieżnych obliczeń odbudowa takich domów może dać stolicy około 1.000 izb.

Pieniądze uzyskane w roku bieżącym są, rzecz jasna, wstępem do tej akcji: przewiduje się — tymczasowo — wybranie tylko kilku domów. Przede wszystkim, na pierwszy ogień, czyli w roku bieżącym, pójdą te domy, najmniej zniszczone, których odbudowa da możliwie najwięcej izb.

Koszt odbudowy izby będzie niższy niż koszt budowy nowej izby.

Tynkowanie zniszczonych elewacji domów

Część uzyskanych pieniędzy przeznaczona będzie na tynkowanie elewacji domów mieszkalnych, zamieszkałych przez świat pracy. Przyczyni się to nie tylko do lepszej konserwacji tych domów, ale również da ich mieszkańcom lepszą ochronę przed zmianami pogody i, co również nie jest bez znaczenia, wpłynie dodatnio na wygląd miasta. Projektuje się, że tynkowanie elewacji domów odbywać się będzie ulicami, tzn. że wybrane będą takie ulice, gdzie domy nie mają tynków; na wybranych ulicach wytynkuje się wszystkie wymagające tego domy.

Zapoczątkowana obecnie akcja jest wyrazem troski Rządu Ludowego o dalsze polepszenie warunków mieszkaniowych ludzi pracy, o zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem niewykończonych bądź też mocno zniszczonych domów. Akcja ta świadczy również o tym, że najpilniejsze prace związane z zabezpieczeniem domów zamieszkanych przez świat pracy, poprzez remonty kapitalne przeszła już swój szczytowy punkt, a tym samym można przystąpić do odbudowy i przebudowy budynków bardziej zniszczonych. (ik)

Trzeba pomyśleć już teraz o racjonalnym wykorzystaniu ośrodka wczasów w Powsinie

W ośrodku wczasów świątecznych w Powsinie trwają prace przygotowawcze do rozpoczęcia sezonu letniego. Jeśli pogoda dopisze, Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uruchomi ośrodek już 17 marca. Najpóźniej jednak ośrodek będzie otwarty na Dzień Lasu tj. 1 kwietnia.

W ub. roku do Powsina przyjeżdżało tylko 5 do 7 tys. osób, a ośrodek może jednorazowo pomieścić 20 tys. wczasowiczów. Jak wynika z powyższego zestawienia, ośrodek jest niezupełnie wykorzystany. Dlatego już teraz warto pomyśleć o możliwościach organizowania zbiorowych wycieczek z zakładów pracy. Wycieczki takie w zeszłym roku należały do rzadkości.

Okręgowa Rada Zw. Zaw., która miała zawiadomić wszystkie zakłady pracy o możliwościach przyjemnego wypoczynku, powinna to zrobić w tym roku jeszcze przed rozpoczęciem sezonu.

Do wiadomości wydziałów socjalnych trzeba jednak już teraz podać, że zbiorowe wycieczki należy zgłaszać na dwa dni przed wyjazdem w Stołecznym Biurze Obsługi Turystycznej, Al. Jerozolimskie 28, gdzie można uzyskać dokładne informacje.

Dla każdego odpowiednia rozrywka

Ośrodek w Powsinie jest piękny, duży i dobrze urządzony. Każdy wczasowicz niezależnie od wieku i indywidualnych zainteresowań znajdzie dla siebie odpowiednie zajęcie i rozrywkę.

Na młodzież czekać będą w Powsinie liczne boiska i sprzęt sportowy oraz urządzenia gimnastyczne na wolnym powietrzu, prysznice i parkiet.

Miłym wypoczynkiem będzie także spacer w pięknym lesie Kabackim lub leżakowanie nad stawem. Dla dzieci są w Powsinie specjalne urządzenia rozrywkowe — kolobiegi, huśtawki, zjeżdżalnie i piaskownice.

W tym czasie, kiedy starsi będą wypoczywać lub bawić się, dzieci znajdą fachową i troskliwą opiekę instruktorów.

W Powsinie jest także dobrze wyposażona świetlica i gospoda turystyczna, z której nawet najwięksi smakosze wyjdą zadowoleni.

Miły wypoczynek można w Powsinie zacząć już w sobotę, gdyż do dyspozycji wczasowiczów znajdują się namioty noclegowe na 200 osób.

Poprawić komunikację

Ośrodek w Powsinie ma jedną wielką wadę — złą komunikację. Z Warszawy jedzie się do Powsina około 20 min. autobusem PKS lub kolejką helwederską. Od stacji do ośrodka idzie się 15 min. bardzo ładną drogą.

Z powrotem jest zupełnie inaczej. O dostaniu się do kolejki czy PKS nie może być mowy. Dlatego u wszystkich niemalże wczasowiczów na myśl o warunkach powrotu do Warszawy pryska radosny nastrój.

Wadę tę można jednak łatwo usunąć. Wystarczy, aby PKS-y na niedzielne ranki i popołudnia dawały więcej wozów w stronę Powsina. To samo tyczy się MPK, które tak świetnie rozwiązały sprawę niedzielnej komunikacji z Młocinami i Bielanami.

Najlepiej jednak, żeby zbiorowe wycieczki urządzane przez zakłady pracy przyjeżdżały swoimi samochodami. Wtedy na komunikację PKS lub MPK liczyliby tylko indywidualni wczasowicze. (kw)

Córki robotników i chłopów zdobywają zawód w szkole pielęgniarek

W szkole pielęgniarek Nr 1 przy IV Szpitalu Miejskim na Pradze, uczy się 200 młodych dziewcząt.

Przeważnie, bo w 95 proc. są to córki robotników oraz średnio i małorolnych chłopów. Przyszłe pielęgniarki dobrze zdają sobie z tego sprawę, że warunki nauki jakie im zapewniła Ludowa Polska, muszą należycie wykorzystać.

Co pół roku ok. 50 dyplomowanych pielęgniarek opuszcza szkołę i zaczyna trudną i niezwykle odpowiedzialną pracę. Wynik szpitalnego leczenia w dużej mierze uzależniony jest od opieki pielęgniarek, od ich czujności, spostrzegawczości, a przede wszystkim od poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę.

Dlatego pierwsze rozmowy z kandydatkami na pielęgniarki mają na celu ukazanie im tej odpowiedzialności jaką w przyszłości wezmą na siebie i wyrobienie w nich wymienionych zalet.

Nauka w szkole trwa dwa lata i obejmuje obok przedmiotów zawodowych wykłady o Polsce i świecie współczesnym.

Pielęgniarki nie tylko uczą się teoretycznie ale i praktycznie. Po wysłuchaniu 3-miesięcznych wykładów w czasie których na sali demonstracyjnej każda uczennica pokazuje na lalkach jak należy myć dziecko, jak je nosić, jak robić zastrzyki i obchodzić się z lekko lub ciężko chorym, idą na praktyki w poszczególnych oddziałach szpitala. Naturalnie początkowo jest to tylko pomoc zaawansowanym koleżankom.

Pierwsza praktyka trwa trzy miesiące, następnie jest tzw. druga teoria, która trwa dwa i pół miesiąca i uczennica znowu wraca na praktykę w szpitalu. Druga praktyka trwa 9 miesięcy i jest już bardzo samodzielna.

Słuchaczki szkoły odbywają praktyki w szpitalach

Praktyki są we wszystkich oddziałach, ale oddział położniczy, wewnętrzny, dziecięcy i kilka sal na oddziale neurologicznym obsługują wyłącznie uczennice. Są to szkolne oddziały wzorowe, z których chorzy są naprawdę zadowoleni. Młode pielęgniarki nie tylko z entuzjazmem i zapałem chłoną wiedzę, ale ją umiejętnie wykorzystują i przynoszą ulgę chorym.

„Nasz plan — 100 procentowe ukończenie szkoły"

W wielu salach szpitala Nr 4 można spotkać uśmiechnięte, pogodne twarze uczennic szkoły pielęgniarek. Sprawne ręce robią zastrzyk, opatrunek lub pielęgnują niemowlęta. Każda uczennica umie pracować we wszystkich oddziałach, ale każda ma swój ulubiony, w którym najchętniej przebywa. Np. Zofia Łukaszczyk najbardziej lubi oddział chirurgiczny. Czuje się tam najbardziej potrzebna. Do dokończenia szkoły pozostało jej tylko 6 miesięcy, w tym czasie przerobi tzw. trzecią teorię, odbędzie praktykę w żłobku, czy w ośrodku zdrowia i przygotuje się do zdawania dyplomowych egzaminów.

W sierpniu — mówi Zofia Łukaszczykówna — dostanę dyplom i chciałabym wrócić do Zakopanego — tam mam rodziców.

Każda z nas — mówi dalej — ma swoje plany. Ale naczelnym wspólnym naszym planem jest 100 procentowe ukończenie szkoły. To nasz pierwszy obowiązek. Państwo zapewniło nam takie warunki, o jakich nigdy nie mogłybyśmy marzyć. Mój ojciec jest małorolnym chłopem i gdyby nauka i internat nie były bezpłatne na pewno bym się nie uczyła.

W internacie otrzymujemy całodzienne utrzymanie, a część dziewcząt dostaje także stypendia w wysokości 180 zł.

Dziewczęta, dla których zabrakło miejsca w bursie otrzymują zwrot opłat za mieszkanie. Nie mamy więc żadnych kłopotów materialnych. Musimy się tylko uczyć i robimy wszystko, aby wyniki były jak najlepsze.

Wykładowy urządzają często repetytoria, brygady lekkiej kawalerii interesują się pracą grup samokształceniowych. Koło ZMP skupiające 90 proc. uczennic zwraca dużą uwagę na wyniki nauczania... — A przede wszystkim każda z nas dąży do tego, żeby egzaminy zdać w terminie i to na celująco — dodaje Józefa Drożdżyńska.

Nasz kurs musi być równie dobry, jak poprzedni, na którym wszystkie uczennice otrzymały dyplomy.

Przecież na nas czekają szpitale, żłobki, ośrodki zdrowia. Nie możemy zmarnować ani jednego miejsca w szkole i ani o jeden dzień przedłużyć nauki. Nasz plan naczelny będzie w całości wykonany. (kw)

Projektanci bliżej placu budowy

Pracownia inż. Lacherta przeniesiona na teren budowy osiedla Muranów

Na naradach projektantów i wykonawców budownictwa niejednokrotnie już podkreślano konieczność bliższego powiązania pracowni projektowych z budowami. I ogólnowarszawska konferencja projektantów i wykonawców budownictwa stwierdziła z całą stanowczością, że jest to jednym z najbliższych zadań budownictwa.

Pierwszą w stolicy budową, gdzie zadanie to zostało urzeczywistnione jest osiedle muranowskie. Od 2 dni w nowowybudowanym gmachu szkolnym mieści się pracownia inż. Lacherta, projektująca zabudowę terenu Muranowa. W najbliższym czasie dołączą do niej pracownie instalacyjne. Tak więc dalsze projekty osiedla rodzić się będą już na jego terenie.

— Z radością powitaliśmy „przeprowadzkę" — mówi inż. Lachert. — Nasz zespół projektowy nie wątpi, że przyczyni się ona do podniesienia naszej pracy na wyższy poziom.

Z równym zadowoleniem powitali umieszczenie pracowni na swym terenie budowlani z Muranowa.

— Jestem przekonany, że pracując obok siebie i pomagając sobie nawzajem zlikwidujemy wiele niedociągnięć w robocie pracowni i budowy — oświadczył dyrektor zjednoczenia BW-2 tow. Furmanek.

Pracownia projektująca osiedle muranowskie mieścić się będzie w gmachu szkolnym do sierpnia br., po czym przeniesie się do nowego pomieszczenia, aby zwolnić szkołę dla jej właściwego przeznaczenia. (k)

Usunąć braki w pracy przeładunkowej stacji Główna-Towarowa

Celem usprawnienia pracy rozładunkowej na terenie dworca Warszawa Główna Towarowa ustalono, że na tzw. tory północne podstawiane będą wyłącznie wagony rozładowywane przez tabor PKS. Niestety, władze kolejowe stacji Główna Towarowa nie bardzo respektują własne postanowienie. Wciąż podstawiane są pociągi w których nie wszystkie wagony są dla PKS, podczas, gdy wagony przeznaczone do wyładunku dla PKS wędrują po wszystkich bocznicach.

W ubiegłą sobotę wśród podstawionych o godz. 13 (a więc ze spóźnieniem) 50 wagonów, tylko 35 miało rozładować PKS. W poniedziałek dnia 12 bm. przedstawiciele ekspozytury PKS na dworcu Główna Towarowa musieli przerwać normalną pracę i udać się na poszukiwanie wagonów po wszystkich bocznicach stacji.

Jasne, że taka „ciuciubabka" nie usprawnia pracy rozładunkowej.

Spóźnione i bezplanowe podstawianie wagonów powoduje wielkie straty. Władze stacji Warszawa Główna Towarowa powinny wykorzystać wszelkie możliwości usprawnienia rozładunków. (s)

Trwa odbudowa pałacu Blanka

Zabytkowy pałac Blanka przy ul. Senatorskiej znajduje się obecnie w odbudowie. Pałac pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku.

Architektura zewnętrzna pałacu utrzymana jest w stylu rococo, wnętrza główne z epoki tak zwanego klasycyzmu Stanisława Augusta.

Prawe skrzydło pałacu jest całkowicie wykończone i mieści się w nim Urząd Konserwatorski na miasto Warszawę.

Prace wykończeniowe środkowej części pałacu dobiegają końca. Odbudowa lewego skrzydła jest w toku. (kw)

Rośnie sala teatralna żoliborskiego Domu Kultury

Mury sali teatralnej żoliborskiego domu kultury dorównały już wysokością zbudowanej w roku ubiegłym części domu. W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace przy budowie sklepienia sali, która pomieści około 500 widzów. Z istniejącym już budynkiem domu kultury rotunda teatru połączona zostanie szerokim krytym przejściem.

Sala teatralna żoliborskiego domu kultury, stanowiąca jego ostatnią część wykończona zostanie i oddana do użytku w połowie br. (s)

Odbudowa kamienicy w której mieszkał Maurycy Mochnacki

Przy ul. Długiej 3 prowadzone są prace przy odbudowie zabytkowej kamieniczki, w której mieszkał postępowy krytyk literacki, publicysta i historyk polski z pierwszej połowy XIX w. Maurycy Mochnacki.

Mochnacki mieszkał tu po uwolnieniu z więzienia, do którego został wtrącony za przynależność do tajnego rewolucyjnego stowarzyszenia pod nazwą Związek Wolnych Braci Polaków.

Zabytkowa kamieniczka wkrótce będzie pod dachem. Dla wykonania elewacji przygotowano już metalowe rusztowania. (s)

Narożnik Al. Jerozolimskich i Pl. Starynkiewicza będzie zabudowany

W niedługim czasie ruszą pełnym tempem roboty przy budowie gmachu na narożniku al. Jerozolimskich i pl. Starynkiewicza. Ze względu na brak dostatecznego placu budowy na terenie posesji, część materiałów budowlanych magazynowana będzie w pętli tramwajowej przy pl. Starynkiewicza.

Liczący pięć kondygnacji budynek, który wypełni lukę w zabudowie placu oddany zostanie do użytku w roku przyszłym. (s)

Projekt budowy wieżowca przy skrzyżowaniu trasy W-Z i ul. Żelaznej

W toku prowadzonych przez urbanistów prac nad ostatecznym projektem zabudowy al. gen. Karola Świerczewskiego wyłoniła się koncepcja zbudowania nowego budynku wielopiętrowego przy skrzyżowaniu tej ulicy z ul. Żelazną. Wieżowiec zaprojektowany po parzystej stronie al. gen. Karola Świerczewskiego na przeciw istniejącego budynku szkolnego ma stanowić obok wieżowców przy skrzyżowaniu tras N—S i W—Z jeszcze jeden akcent wysokościowy w zabudowie al. gen. Karola Świerczewskiego.

Warszawscy korespondenci piszą

Kurs szkolenia zawodowego musi być uruchomiony

Wszyscy na ogół znają trudności, z jakimi borykają się fabryki w związku z brakiem wykwalifikowanych kadr. Toteż słusznie podkreśla się znaczenie kursów przy zakładach pracy.

Na temat szkolenia kadr słyszeliśmy wiele wypowiedzi najwyższych czynników partii i władz państwowych. Zdawałoby się więc, że to zadanie zrozumieli już wszyscy. Tak jednak nie jest. Świadczy o tym chociażby historia uruchomienia kursu w fabryce im. Gen. Świerczewskiego.

Żeby pokonać trudności na odcinku kadr zaplanowano w fabryce dwa kursy czeladnicze, jeden na początku bieżącego roku, a drugi w IV kwartale.

O przyznanie odpowiedniej sumy na pokrycie niezbędnych kosztów wystąpiono do wydziału szkolenia zawodowego przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi.

Czas upływał a odpowiedź nie nadchodziła. Nie czekając na odpowiedź referat szkoleniowy fabryki przystąpił do organizowania kursu z zamiarem uruchomienia go w dniu 12 marca br.

Jak potrzebny był kurs świadczy fakt, że chociaż przewidziany był dla 35 słuchaczy zapisało się dotychczas ponad 40 młodych pracowników. Również wykładowcy byli przygotowani na rozpoczęcie kursu w przewidzianym terminie. Pozostało jedynie uzyskanie zgody wydziału szkoleniowego CZPOiN i rozpocząć naukę na kursie.

Aby przyspieszyć decyzję wydziału szkoleniowego nasz referent szkolenia zawodowego zwrócił się osobiście do CZPOiN o wydanie decyzji. Decyzję otrzymał bezzwłocznie. A oto jej treść: „Kursu uruchomić nie możecie, bo nie mamy na to kredytów." Nie pomogły żadne argumenty.

Jak taką decyzję mamy wytłumaczyć tym, którzy zapisali się na kurs, żeby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, a tym samym wydajność pracy.

Kandydaci na kurs to ludzie, którzy nie ukończyli żadnych szkół zawodowych, którzy swoje kwalifikacje zdobywają drogą przyuczania w produkcji i że przez 4-miesięczny kurs należałoby im pomóc i przyspieszyć podnoszenie ich kwalifikacji.

50 proc. naszej załogi ma jeszcze słabe kwalifikacje, co w bardzo ujemny sposób odbija się na realizacji planów produkcyjnych. Szkolenie tych ludzi leży w interesie naszej produkcji i w interesie państwa. Zrozumiał to dobrze referat szkolenia zawodowego w naszej fabryce, nie może jednak tego zrozumieć wydział szkolenia Centralnego Zarządu Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi.

ST. STROPIŃSKI
Fabryka im. Gen. Świerczewskiego

Przestrzegać zasady zwrotu skrzyń, w które fabryka pakuje wyroby

Olbrzymią rolę w kształtowaniu kosztów własnych przedsiębiorstwa odgrywa system oszczędnościowy, zmniejszanie wydatków nieprodukcyjnych, oraz racjonalizacja produkcji. Stawiając sobie w roku bieżącym zadanie dalszej obniżki kosztów wyrobów mydlarsko-kosmetycznych, wskazaliśmy na olbrzymie możliwości wzrostu oszczędności przez kilkakrotne używanie tych samych opakowań. Sprawa ta nie jest nowa, poruszaliśmy ją już nieraz i u siebie na naradach i poza fabryką. Wciąż jednak tysiące drewnianych skrzynek, w które pakowane są nasze wyroby, nie dociera z powrotem do fabryki. Zważywszy, że wartość jednej skrzynki wynosi około 14 zł. — ponosimy wskutek tego milionowe straty.

Rozporządzenie PKPG określa, że realizacja zaopatrzenia w skrzynie nie może przekraczać 40 proc. ogółu potrzebnych opakowań. Reszta to jest 60 procent musi być pokryta przez zwroty skrzyń przez odbiorców naszej produkcji. Niestety, dotąd wraca do nas zaledwie 8 procent skrzyń.

Do czego prowadzi taki stan rzeczy łatwo sobie uświadomić. Do przestojów produkcyjnych, które mogą spowodować załamanie się planu, ewentualnie, jeśli bank udzieli nam odpowiednich kredytów na zakup nowych opakowań — do wzrostu kosztów produkcji.

Wszystkie centrale handlowe, które za pośrednictwem Centrali Zbytu Przemysłu Tłuszczowego rozprowadzają wyroby mydlarsko - kosmetyczne powinny upowszechnić oszczędzanie opakowań. Sprawa jest ważna i pilna. Centrale powinny uzależniać dostawę naszych wyrobów do hurtowni i sklepów od zwrotu przewidzianej części opakowań.

Najwyższy już czas wprowadzić w życie zasadę zwrotu opakowań, chociażby z tego względu, że polecenie w tej sprawie otrzymały wszystkie centrale handlowe jeszcze 12 lipca ubiegłego roku.

S. WÓJCICKI
Fabryka „Schicht"

Szkolenie zawodowe personelu WSS podnosi jego kwalifikacje

Warszawska Spółdzielnia Spożywców prowadzi obecnie trzymiesięczne kursy szkolenia kandydatów na sprzedawców i kierowników sklepów.

Personel, któremu powierzy się pracę w sklepie jest szkolony ekipami, tj. obsługa wraz z kierownikiem.

W ub. roku osoby przeszkolone indywidualnie, przydzielano do sklepów, gdzie obsługa była niewykwalifikowana. Przeszkolone jednostki zamiast oddziaływać na pozostały personel, ulegały wpływom osób niewyszkolonych.

Nowy sposób szkolenia ma więc ogromne znaczenie dla pracy placówek spółdzielczych.

Obecnie w Warszawie nowoprzeszkolonymi ekipami, obsadzono już 7 sklepów. Wyniki osiągane w pracy przez brygady, są bardzo dobre.

W tym roku będzie stale pracowało 6 grup szkoleniowych liczących przeciętnie ok. 60 osób każda.

Na kursach między poszczególnymi ekipami wprowadzono współzawodnictwo w nauce.

Kandydaci na sprzedawców obok przedmiotów zawodowych, przerabiają zagadnienia społeczno-polityczne. Duży nacisk kładzie się na reklamę i dekorację wystaw.

Trzymiesięczny kurs podzielony jest na dwa etapy: dwumiesięczne szkolenie teoretyczne i praktyczne w sklepie wzorcowym w ośrodku oraz jednomiesięczne praktyczne przeszkolenie w pracy właściwej tj. w sklepach.

Do końca br. w 100 sklepach Warszawy będzie pracował przeszkolony personel. Ponadto w roku 1951 planuje się przeszkolenie personelu z domów towarowych w „Bristolu" i przy ul. Marszałkowskiej 8.

J. GĄSIOREK
WSS

Dwudniowa sesja przyrodników-marksistów w Lublinie

(f) Na Uniwersytecie im. M. C. S. w Lublinie, odbyła się kolejna 2-dniowa sesja naukowa zorganizowana przez Zrzeszenie Przyrodników Marksistów.

Sesja zgromadziła licznych przedstawicieli świata naukowego z terenu Lublina i Białegostoku oraz pracowników PINGW z Puław.

W pierwszym dniu obrad, referat na temat dziedziczności i zmienności wygłosił prof. Zdzisław Raabe.

W następnym dniu referaty wygłosili prof. dr August Dehnel oraz prof. dr Matuszkiewicz. Po referatach wywiązała się dyskusja.

Coraz więcej zespołów na budowie osiedla Ochota

W ciągu ostatnich dwu miesięcy znacznie wzrosła ilość zespołów dwójkowych na budowie osiedla mieszkaniowego na Ochocie.

Obecnie istnieje tu już łącznie 50 dwójkowych zespołów, w tym 23 murarskie oraz 27 ciesielskich. (s)

RADIO

Czwartek 15 marca 1951 r.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Tańce stylizowane, 8.55 Wszechnica Radiowa, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Mirków ruszył" — fragm. pow. Zesławskiego, 10.10 Aud. dla przedszkoli: „zabawy rytmiczne", 10.25 Muzyka rozrywkowa, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. III — IV — „Stasiek mechanik" — słuchowisko, 11.15 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Gra Yehudi Menuhin — skrzypce, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Ludowe tańce radzieckie, 16.20 Pogadanka naukowa, 16.30 Kompozytor Tygodnia — Ludomir Różycki, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 20.30 Koncert Chóru i Ork. PR pod dyr. Kołaczkowskiego, 20.50 Lekcja języka rosyjskiego, 21.05 Muzyka, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Koncert Beethovenowski, 23.17 Koniec aud.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Polska muzyka ludowa, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III — IV, 13.50 Koncert, 14.15 „Czapajew" — fragm. pow. Furmanowa, 14.30 Koncert dla kl. III — IV, 15.00 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Zagadki muzyczne, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.05 Odpowiedzi Fali 49, 17.15 Polska muzyka kameralna, 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 Aud. z cyklu: „Polska myśl postępowa", 18.15 Muzyka rozrywkowa, 18.40 Radiowy Express Wieczorny, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka ludowa, 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 20.30 Koncert Chóru i Ork. PR pod dyr. Kołaczkowskiego, 20.50 Muzyka węgierska, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Tajemniczy portret" — odc. pow. Heraklusza Andronikowa, 22.20 Polska muzyka ludowa, 23.10 Rozmowy muzyczne, 0.02 Koniec aud.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — środa 14.3 — „Próba sił" — godz. 19, czwartek 15.3 — „Sprytna wdówka" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Pieja koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Występy Dramatycznego Teatru Rosyjskiego" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — środa 14.3 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19, czwartek 15.3 — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — środa 14.3 — „Rozbitki" — godz. 19, czwartek 15.3 — nieczynny.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Zwykła sprawa" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — środa 14.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 13 i 17, czwartek 15.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 11 i 17.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Paluszka" — godz. 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — środa 14.3 i czwartek 15.3 — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — środa 14.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. „W trosce o niemowlęta", czwartek 15.3 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20.30.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — środa 14.3 — „Rozśpiewana dolina" — prod. rumuńska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. Przegląd kulturalny 1-51, czwartek 15.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka —dozw. od 12 lat — godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — środa 14.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw od 12 lat — godz. 16, 18, 20, czwartek 15.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20.

1 MAJĄ (Podskarbińska 8) — środa 14.3 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14

Czytelnicy i korespondenci piszą

Przy ostrzejszej i głębszej krytyce i samokrytyce znajdzie się wyjście

W Zakładach im. Stalina w Poznaniu otwarty został w ub. roku Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Wbrew przewidywaniom organizatorów Ośrodka, że stanie się on centrum zainteresowania przynajmniej naszego aktywu partyjnego i związkowego, trzeba niestety stwierdzić, że liczba towarzyszy korzystających z ośrodka jest nieproporcjonalnie mała w stosunku do liczby wszystkich towarzyszy w Zakładach. Przychodzą tutaj tylko ci, którzy biorą udział w kursach, przychodzą od czasu do czasu wykładowcy. Nie ma niestety powszechnego zainteresowania Ośrodkiem i mieszczącą się w nim dobrze zaopatrzoną biblioteką.

Czemu, względnie komu, przypisać ten stan rzeczy?

Komitet Zakładowy partii, ściślej Wydział Propagandy Kultury i Oświaty winni kierownictwo Ośrodka, które narzeka znowu, że Wydział Propagandy nie potrafi zachęcić towarzyszy do korzystania z Ośrodka. Słowem błędne koło.

Moim zdaniem, wina leży po jednej i drugiej stronie.

Nie znaleziono jeszcze dla Ośrodka odpowiedniego kierownika, który by znajomość marksizmu - leninizmu łączył z potrzebną tutaj energią, przedsiębiorczością i pomysłowością, nie znaleziono aktywisty, który potrafiłby przyciągnąć towarzyszy do Ośrodka.

Z drugiej strony akcja szkolenia ideologicznego w naszych zakładach poważnie kuleje. Towarzysze z Wydziału Propagandy narzekają na słabą frekwencję na kursach, ale niedostatecznie analizują jej przyczyny. Tymczasem Wydział Propagandy nie zawsze właściwie obsadza kursy wykładowcami i nie zawsze umie dopilnować, aby wykładowcy przychodzili na kursy regularnie, punktualnie i zawsze dobrze przygotowani. Te kursy, które mają dobrych wykładowców wykazują dobrą frekwencję.

Kierownictwo Ośrodka musi zmienić styl pracy, ograniczającej się obecnie do biernego wyczekiwania na towarzyszy. Trzeba tych towarzyszy przyciągnąć odczytami i wieczorami dyskusyjnymi na dobrym poziomie. Trzeba w większym niż dotychczas stopniu propagować Ośrodek na terenie Zakładów, więcej o nim mówić i pisać.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego musi promieniować na całe nasze zakłady, musi coraz liczniejsze rzesze towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych uzbrajać w oręż marksizmu - leninizmu.

JAN KRAŚNY
Poznań

Czy do gazowni zielonogórskich nie dotarł apel elektrowni „Szombierki"?

Niektóre gazownie w województwie zielonogórskim mimo systemu pieców dostosowanych do zużywania dużej ilości miału węglowego do produkcji gazu, zużywają wyłącznie grube asortymenty.

W swojej praktyce zawodowej zawsze stosowałem do odgazowania miał węglowy i uzyskiwałem bardzo dobre wyniki. Odgazowywanie grubszych asortymentów uwzględnione być może tylko w piecach o ruchu ciągłym, np. w piecach systemu Kopersa lub też w razie złego stanu technicznego pieców, co jednak nie może być tolerowane przez dłuższy czas...

Poruszam tę sprawę, ponieważ uważam, że obowiązkiem każdego Polaka jest czuwać nad racjonalną gospodarką w kraju i dbać o to, aby zużycie węgla było jak najmniejsze, a stopień wykorzystania jak największy.

Zwłaszcza dziś, gdy niemal wszystkie gałęzie przemysłu odpowiadają na apel elektrowni „Szombierki" i zobowiązują się zaoszczędzić dla realizacji planu 6-letniego jak najwięcej węgla, takie marnotrawstwo w niektórych gazowniach jest naprawdę karygodne.

JÓZEF RADŁOWSKI
Zielona Góra

Po 30 latach ciężkiej harówki u kułaka znalazła przytułek... w oborze

We wsi Bronisze, gm. Blizne, (pow. warszawski) mieszka kułak Jan Marat. Marat ma ładny nowowybudowany dom 5 izbowy, który sam zajmuje. Dom ten Marat wybudował kosztem wyzysku i ludzkiej krzywdy. Przy budowie zatrudniał murarza ob. Władysława Nyca (zam. w Ożarowie, ul. Poznańska 2). Po skończonej budowie Marat odmówił zapłaty za wykonaną pracę, tłumacząc się, że nie ma pieniędzy. Pomimo wielokrotnych upomnień, Marat do dnia dzisiejszego nie uregulował należności.

Kułak Marat zatrudniał przez 30 lat w swoim gospodarstwie ob. Pokropkową, nie płacąc jej żadnego wynagrodzenia, co więcej — nie ubezpieczając jej. Obecnie kiedy ob. Pokropkowa ma 80 lat i nie może pracować Marat wyrzucił ją z domu i zamknął w kojcu w oborze razem z inwentarzem.

Sądzę, że za 30 lat darmo przepracowanych u Marata, ob. Pokropkowej należą się lepsze warunki bytu, a nie wegetowanie w kojcu ze świniami.

Mam nadzieję, że odpowiednie czynniki zaopiekują się ob. Pokropkową, jak również dopomogą ob. Nycowi w otrzymaniu należności za pracę przy budowie domu.

JAN KOWALSKI
Bronisze

Harcerze gminy Przerośl dobrze rozumieją swoje zadanie

Akcja skupu zboża na terenie gminy Przerośl, pow. suwalskiego, została już zakończona, a plan odstawy nadwyżek wykonany w 126 proc.

W akcji tej brała również udział młodzież szkolna pod kierownictwem organizacji harcerskiej. Harcerze czytali na swych zbiórkach notatki z gazet, a następnie mówili swym rodzicom w domu o znaczeniu akcji. W ten sposób w dużej mierze przyczynili się do przedterminowej realizacji planu.

Na zakończenie akcji skupu harcerze zorganizowali konkurs szkolnych gazetek ściennych o planowym skupie zboża. Udział w konkursie zgłosiły wszystkie szkoły z terenu gminy.

Młodzież masowo bierze udział w redagowaniu gazetek konkursowych, umieszczając w nich opowiadania na temat skupu, wierszyki napisane przez uczniów, wycinanki i fotografie z gazet oraz własne notatki o wywiązaniu się poszczególnych gromad z powziętych zobowiązań i wreszcie satyry na kułaków, uchylających się od dostaw.

Komisja konkursowa, złożona z przedstawicieli organizacji społecznych i władz szkolnych z terenu gminy nagrodzi najlepsze gazetki premiami w postaci książek, sprzętu sportowego i pomocy szkolnych.

STANISŁAW SOCHACKI
Przerośl

Notatki z Finlandii

Trucizna przestaje działać

Zofia Artymowska

— Ja nie strajkowałem — Jakob mówił wolno, przeciągając wyrazy. — W warsztatach kolejowych w Helsinkach partia socjaldemokratyczna nie poparła strajku, prowadzonego przez komunistów. Powiedzieli nam wtedy z komitetu SD — że to nie jest nasz strajk.

— A czy ci, którzy poszli do strajku — to nie byli robotnicy? — zapytałam. I czy strajk nie był konieczny w interesie właśnie robotników?

Jakob zsunął czapkę na tył głowy, potem powiódł wzrokiem po wysokim stropie hali. Ale prócz bezwładnie zwisających dźwigów nie było tam nic ciekawego. Wreszcie — powiedział: — Wtedy nie myślałem o tym. Powiedzieli — że komuniści nie walczą dla nas, robotników. Powiedzieli — wierzyłem. Myśleć zacząłem potem. I właśnie kiedy zacząłem myśleć — zaczęło mi się wydawać, że to nie tak, jak mi mówili. Że oni chcą nas oszukać. Że chcą nas, robotników, skłócić i podzielić.

Jakob spojrzał spod oka, trochę tak jakoś niepewnie.

Jeszcze tkwiła w nim trucizna, którą przez wiele lat poiła go socjaldemokracja. Ale już — zgodnie z własnym sumieniem — nie mógł powiedzieć, że socjaldemokraci bronią robotniczych interesów. I on, i Emil, który zwrócił partyjną książeczkę w Komitecie SD i teraz stał z boku zniechęcony, mówiąc że nie chce słyszeć o polityce. I Edgar ze ślusarni, który gdy doszło do pytania, jak to jest dziś, kiedy socjaldemokraci są w rządzie — po prostu odwrócił się i splunął.

Kwestia zdrady

Komitet Miejski KP w Helsinkach mieści się na parterze. Przez niskie okna widać było śpieszących do domu po skończonej pracy robotników. Twarze wielu z nich były szare i miały wyraz znużenia. Towarzysz Hugo spoglądał na błotnisty śnieg, który chlupał pod nogami przechodzących.

— Takich jak Jakob jest wielu. W całej Finlandii, we wszystkich zakładach pracy, coraz wyraźniej widać, że robotnicy tracą zaufanie do socjaldemokracji. Wielu z nich odchodzi od nich z uczuciem zniechęcenia, rozczarowania, aby odsunąć się od tego wszystkiego, co w uproszczeniu nazywają „polityką". Tych właśnie musimy zdobyć. Tych właśnie musimy przyciągnąć do naszej partii, nie czekając bierznie, aż sami dojrzeją do powzięcia decyzji. I dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do pracy naszych towarzyszy na fabrykach, do pracy obliczonej nie tylko na wyrwanie dołów robotniczych z czadu wrogiej propagandy, ale i na pozyskanie tych wyrwanych i zrobienie z nich świadomych bojowników.

I Hugo opowiadał, jak to jeszcze w sierpniu ubiegłego roku socjaldemokratyczni przywódcy związku robotników drzewnych, nie mogąc dłużej opierać się żądaniom robotników ogłosili strajk. Opowiadał, jak od początku planowali tak pokierować akcją, żeby nie przyniosła uszczerbku fabrykantom.

A kiedy poszło do strajku 80.000 robotników, kiedy w masach nastrój walki narastał i narastała jedność — panowie z kierownictwa związku poważnie się nastraszyli. Najpierw — odbyli konferencję z przedsiębiorcami. Potem — nasłali swych płatnych agitatorów-agentów i kazali im gardłować, że nie o konkretną podwyżkę płac powinni walczyć robotnicy, ale o coś wyższego, o system płac. Zawarty został wówczas t. zw. „układ A". Na czym polegał, tego do dziś dnia nie wie żaden robotnik. Ale wszyscy robotnicy zauważyli, że nie tylko nie podniesiono im płac, ale wobec poważnych zwyżek cen faktycznie płace obcięto. I zrozumieli robotnicy, że jeszcze raz ich oszukano i zdradzono.

Na biurku zadzwonił telefon Hugo podniósł słuchawkę. Ktoś z tamtej strony mówił gorączkowo i głośno, tak że słychać było strzępy urywanych, niezrozumiałych słów. Równocześnie twarz Huga rozjaśniała się szerokim uśmiechem. Powiedział coś i odłożył słuchawkę.

— Nie dali się — zwrócił się do nas. — Robotnicy metalowi wbrew kierownictwu związkowemu ogłosili „dziki" strajk. Esdecy nasłali im łamistrajków. Ale nie dopuścili. Strajkują nadal, niemal wszyscy. Prawie każdego dnia prasa donosi o nowych strajkach. Gdy tylko jeden strajk się kończy — zaczyna się drugi. I z każdym dniem czujemy wyraźniej, że nowa, potężna fala walki zaczyna ogarniać robotniczą Finlandię.

W poszukiwaniu ludzi

Pan dyrektor od spraw socjalnych, cały w ukłonach wyszedł na nasze spotkanie. Gładkie słówka, uprzejme gesty — i znaleźliśmy się w otwartej bramie „TAKO" — wielkiej fabryki papieru w Tampere. Pan dyrektor pędził przez produkcyjne hale, wyliczając maszyny, metody, produkty i odbiorców. Mówił bez przerwy o procesie technicznym, przerzucał nas z piętra na piętro. Windą, schodami, korytarzami, odbywał się ten wyścig przez fabrykę.

Zziajani, zlani potem, z trudem nadążaliśmy za „uprzejmym" przewodnikiem, który z takim zapałem pokazywał maszyny, żeby — uniknąć pokazania ludzi. A miał powody do niepokoju pan dyrektor. Na oddziale kobiecym trwał właśnie włoski strajk. I gdyby nie mąż zaufania, robotnik - komunista, który odbywał z nami ten wyścig — nigdy nie dowiedzieli byśmy się o tym. I nigdy nie dowiedzielibyśmy się od strajkujących kobiet, że wbrew zapewnieniom pana dyrektora — za cięższą pracę otrzymują znacznie niższe wynagrodzenie niż mężczyźni. I nigdy pewnie przywódczyni strajkujących kobiet nie miałaby okazji powiedzieć nam, jak to fińskie robotnice zrozumiały, że tylko jedność akcji może dać rezultaty w walce i że właśnie na ich terenie postanowiły tę jedność zrealizować.

Nigdy pewnie nie dowiedzieli byśmy się od młodego robotnika, że na wysunięte żądanie rękawic ochronnych, dyrektor odpowiedział: „robotników stać na to, żeby je sobie kupili sami". Nie dowiedzielibyśmy się, że w wypadku poważnej choroby, trwającej ponad 16 dni resztę choroby strąca się robotnikom z urlopu i że większość robotników stale pracuje nadliczbowo, aby zarobić minimum niezbędne na utrzymanie rodziny.

I nigdy pewnie robotnicy „TAKO" nie mieliby okazji przesłania swych gorących pozdrowień polskim robotnikom, o których, jak mówią, wiele czytali w demokratycznej prasie. Nie mieliby okazji przekazania polskim robotnikom zapewnień, że dołożą wszystkich sił w walce o wspólną sprawę pokoju.

Pan dyrektor nie był już taki uprzejmy, kiedy opuszczaliśmy gmach „TAKO". Jego uśmiech na pożegnanie daleki był od uśmiechu zadowolenia. Za to serdecznie nas żegnał mąż zaufania robotników, dzięki któremu wśród holendrów i innych maszyn do produkcji papieru — znaleźliśmy człowieka. Znaleźliśmy fińskiego robotnika, który walczy i który wie dlaczego walczy.

Kwestia zaufania

Tak się złożyło, że w fabrykach i zakładach pracy, które odwiedziliśmy w Finlandii, zawsze na nasze spotkanie wychodził mąż zaufania i niemal zawsze był to komunista. I nie jest to przypadkiem, że w przeważającej części zakładów, właśnie komuniści wysuwani są przez ogół robotników na te odpowiedzialne stanowisko.

W warsztatach mechanicznych w Helsinkach, gdzie stosunkowo silne są jeszcze wpływy socjaldemokracji — na jednym z oddziałów pracowało 40 robotników — członków SD i 2 komunistów. Ale kiedy przyszło do wyborów — mężem zaufania wybrali robotnicy komunistę.

Ten fakt, charakterystyczny jest dla wzrostu zaufania do partii komunistycznej, dla ogromnego wzrostu jej prestiżu.

Ten fakt pokazuje, jak coraz więcej robotników - socjaldemokratów zaczyna rozumieć, że ich przywódcy to po prostu agenci burżuazji. Że ich przywódcy to po prostu zdrajcy sprawy robotniczej i sprawy narodu. Coraz więcej robotników - socjaldemokratów podczas wyborów męża zaufania — oddaje swój głos na komunistę. Oddaje swój głos, który jest zarazem votum zaufania dla partii komunistycznej.

Jakob podpisuje apel

Parę dni minęło od spotkania z Jakobem, z robotnikiem, który nie brał udziału w strajku. W warsztatach kolejowych zbliżała się przerwa obiadowa. Na dyżurce tłoczyło się coraz więcej ludzi. Za chwilę miało się tu rozpocząć zbieranie podpisów pod apelem jedności robotniczej. Pod apelem, domagającym się przyjęcia z powrotem do centrali związkowej tych związków lewicowych, które wykluczone zostały przez socjaldemokratyczne kierownictwo.

Zaczęło się. Po kolei — robotnicy ujmowali pióro, aby podpisać formularz z tekstem apelu. W ciasnym pokoiku pochylały się nad stołem plecy młodych i starych komunistów i socjaldemokratów. Wszystkich tych, którzy zaczęli rozumieć sens słowa jedność.

Przed dyżurką stała grupa socjaldemokratycznych rozbijaczy. Patrzyli na wychodzących i wchodzących, uśmiechali się złośliwie, rzucali wyzwiska.

Staliśmy jeszcze przy bramie, kiedy do dyżurki zbliżył się Jakob, ten, który „nie strajkował" który niedawno jeszcze „nie wiedział", kto walczy dla klasy robotniczej. Przeszedł koło tamtej grupy. I w jego szybko rzuconym na tamtych spojrzeniu — była podejrzliwość i niechęć. Obok nas przeszedł zakłopotany i niepewny. Jakby się czegoś wstydził. Spuścił oczy, a potem nagle wyprostował się i — wszedł do dyżurki. Żeby podpisać apel jedności robotniczej.

— Trucizna przestaje działać — rzucił ktoś z towarzyszy pod adresem grupy socjaldemokratycznych agitatorów.

Wyszliśmy na jasną ulicę pod wrażeniem czegoś wielkiego i mocnego, co rodzi się w fińskiej klasie robotniczej, którą socjaldemokracja przez długie lata starała się obezwładnić i omotać siecią kłamstwa. Że rośnie z mocą i rozmachem świadomość klasowa fińskich robotników.

Zespół pieśni i tańca Warmii i Mazur

W Warszawie bawił na gościnnych występach zespół pieśni i tańca Warmii i Mazur. Zespół ten został zorganizowany przy Kole Ligi Kobiet w Mrągowie i członkowie rekrutują się z robotników i chłopów. Na zdjęciu: jedna ze scen obrazka regionalnego, zatytułowanego „Wesele mazurskie" w wykonaniu zespołu.

W 150-lecie śmierci Ignacego Krasickiego

150 lat temu, dnia 14 marca 1801 r. zmarł Ignacy Krasicki, znakomity pisarz, zaciekły wróg przesądów i ciemnoty, jeden z czołowych przedstawicieli polskiego Oświecenia.

Już w pierwszych swoich utworach Krasicki zdobył sobie świetne imię poetyckie i zasłużoną opinię bojownika o postęp i reformy. W „Satyrach" ostrym i ciętym piórem, pełnym dowcipu, finezji i bystrości spojrzenia, ośmieszał wiele wad ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego, podobnie w wydanym później zbiorze „Bajek". Powieść Krasickiego „Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego" stała się wielkim uderzeniem w bezmyślność szlacheckiego wychowania i nadużycia sprzedajnego sądownictwa. Epopeja komiczna „Myszeis" wyszydziła nierząd sejmów i sejmików.

Jakkolwiek skierowany do stanu duchownego, z czasem wysoki dostojnik kościoła — wyznawał Krasicki poglądy wolnomyślne i dał im wyraz w słynnej opowieści wierszem „Monachomachia" (Wojna mnichów). Była to nadzwyczaj cięta satyra na ciemnotę i rozkład moralny duchowieństwa zakonnego, która wywarła tym silniejsze wrażenie, że wyszła spod pióra kościelnego dostojnika.

W najbliższych dniach „Trybuna Ludu" ogłosi obszerniejszy artykuł o twórczości Krasickiego i jego roli w polskim Oświeceniu.

Kronika wydawnicza

O BOHATERACH PRACY

W Bibliotece Przodowników Pracy jako tom 80-ty ukazał się reportaż A. Ścibor-Rylskiego pt. „Pancerz Józefa Szulca", w którym autor opowiada o pomyśle racjonalizatorskim i organizacji pracy górnika Józefa Szulca.

Dwa dalsze tomy Biblioteki Przodowników Pracy poświęcone są towarzyszom radzieckim. Pierwszą z nich „O tych co budują fabryki i domy" napisał znany moskiewski murarz stachanowiec Orłow (str. 48 zł 1,20), drugą „We wnętrzu góry Wysokiej" napisał Stiepan Jeremienko, rębacz z kopalni na górze Wysokiej, laureat nagrody stalinowskiej, jeden z najlepszych górników kopalni rudy żelaznej na Uralu, racjonalizator i wynalazca.

Do tego samego typu książek należy seria Książki i Wiedzy „Młodzież w służbie socjalizmu", w której ukazały się 2 nowe zeszyty: B. Riabinina o młodym stachanowcu przemysłu hutniczego Giennadij Fukatowie i N. Sizowa o młodej tkaczce, laureatce nagrody stalinowskiej, Marii Wołkowej.

Wydana również przez Książkę i Wiedzę broszura „Korabielnikowcy" (str. 76) podsumowuje wyniki prowadzonej z inicjatywy „Sztandaru Młodych" jesienią ub. r. akcji Korespondencyjnej Narady Korabielnikowców.

KSIĄŻKI O KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ

Nakładem Książki i Wiedzy ukazała się nowa książka o Chinach, autorki niemieckiej Anny Lorentz „Chiny na przełomie" (tłum. Krystyna Nowakowska, str. 160, zł 7.50). Książka dotyczy okresu wojny domowej i wypierania Czang Kai-szeka i jego protektorów z Chin i niewiele wnosi nowego do licznych obszernych monografii z tego okresu.

Skąpą naszą literaturę o Albanii zasila nowa pozycja — relacja Anny Milskiej z wycieczki pt. „Shqiptarja. Ojczyzna górskich orłów Wrażenia z podróży po Albanii Ludowej" (Książka i Wiedza, str. 64, zł 4.50).

W serii Informatora Powszechnego Wyd. Prasa Wojskowa ukazała się książka „Czechosłowacja w cyfrach" (str. 22, zł 2.40). Jest to atlas 14 map i wykresów z krótkimi tekstami objaśniającymi.

MONOGRAFIA KOMUNY PARYSKIEJ

80-tą rocznicę Komuny Paryskiej uczciła Książka i Wiedza starannym wydaniem obszernej monografii napisanej przez jednego z bezpośrednich świadków i uczestników Komuny, Hipolita Lissagaraya pt. „Historia Komuny" (str. 606). Książkę zdobią liczne współczesne ilustracje i portrety. Załączona mapa przedstawia plan Paryża i okolic.

Warto szczególnie podkreślić, że w odróżnieniu od wielu innych wydawnictw rocznicowych, książka Lissagaraya znajduje się już od kilku tygodni na półkach księgarskich.

WYBÓR PISM WILHELMA PIECKA

Książka i Wiedza wydała pisma wybrane Wilhelma Piecka pt. „W walce o nowe Niemcy" (str. 356, zł 6.70). Książkę poprzedza krótki życiorys Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego niedawna wizyta w Polsce stała się wielką manifestacją przyjaźni obu krajów.

BIBLIOTEKA LIGI DO WALKI Z RASIZMEM

W ramach serii Ligi do walki z rasizmem „Książka i Wiedza" wydała trzy książeczki. W pierwszej z nich zamieszczono pięć artykułów pióra I. Potiechina, G. d'Arbousier, K. Jane, P. Robesona i P. Hervé pod ogólnym tytułem „Walki wyzwoleńcze Murzynów" (str. 68). W drugiej broszurze Stefan Czarny omawia „Czwarty punkt Trumana" (str. 36) — jego deklarację „pomocy" krajom ekonomicznie zacofanym. W trzeciej broszurze pt. „Malaje walczące o wolność" Leonard Życki informuje o historii i walkach narodowo wyzwoleńczych na Malajach (str. 48).

Pierwsza wiosna Marii Grudzień

Siedzi między Adamczykiem z Waszkajt i Kaślewiczem z Piotrkowa. Jako czwarty zdaje Stryjewski z Jedwabna. Na nią teraz kolej, więc trochę nerwowo wygładza spódnicę na kolanach, ale wie, że odpowie. Nie zawiedzie przecież swoich spółdzielców z Falknowa. Zawierzyli jej.

— Dlaczego dopiero w 1948 roku zaczęliśmy zakładać spółdzielnie produkcyjne? Czy nie można było od razu, po wyzwoleniu, do tego przystąpić?

Maria Grudzień potrząsa głową. Wiadomo, nie. Fabryki były zniszczone, a bez maszyn spółdzielnia na nic. Poza tym...

— Chłopi nie poszliby wtedy dobrowolnie do spółdzielni. Nie byli przygotowani do tego, uświadomieni.

I Maria Grudzień, przewodnicząca Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Falknowie, zamyśla się głęboko.

*

Niwa Babicka w powiecie garwolińskim. Wieś, jak inne, na mazowieckich piaskach. Maryśka pasie bydło, pomaga w domu, z trudem kończy 6 klas szkoły powszechnej. Osiem gąb do żywienia, to wiele na 7 ha ojcowego gospodarstwa. Maryśka musi iść za mąż choć ledwie koń czy 16 lat. — Jej będzie lepiej, a i nam — konkluduje ojciec. Wychodzi za wdowca. Ot, zwykły los biednej, wiejskiej dziewczyny.

Niedługo „cieszy się" Maria małżeństwem. Jest jeszcze młoda, a już zostaje wdową. Wychodzi powtórnie za mąż, tym razem jednak po swojej woli. Jan Grudzień, chłop rzutki, co to nie z jednego pieca chleb jadał, do miasta na roboty chodził, gazety i książki czytał, jak się tylko po wojnie uspokoiło, na Ziemie Odzyskane wyjechał, gdzie w Falknowie w woj. olsztyńskim osiedliwszy się, żonę i dziecko w 1948 roku sprowadził.

Było ich tam, na pojunkierskim, rozparcelowanym majątku, z piętnaście rodzin parobków, biedaków i małorolnych. Nie lekko szła gospodarka na nowym. Nie wszystkie potrzeby osadników mogło państwo ludowe zaspokoić. Harowała tedy Maria od świtu do nocy, trudził się Jan, głowiąc coraz częściej nad jakąś zmianą, która by przyniosła pełne wyzwolenie z dotychczasowego życia. Jan Grudzień był już wtedy członkiem partii.

Aż raz gruchnęła wieść, że chłopi w niedalekich Brusinach postanowili wspólnie gospodarzyć i założyli spółdzielnię produkcyjną. Teraz Jan Grudzień wiedział, co robić, ale w Falknowie zakotłowało. Chłopi wahali się, kobiety natomiast zdecydowanie wypowiedziały się przeciw spółdzielni. Wśród nich była Maria.

Niemało nasłuchał się Grudzień od żony. Dzień i noc darła mu uszy wyrzekaniem o dzieciach, które do przytułku zabiorą, o kotle, w którym jedna strawa warzyć się będzie dla wszystkich. Za Marią stały wszystkie kobiety z Falknowa, więc chłopi wahali się coraz bardziej, oczekując na decyzję Jana. Jan Grudzień rozumiał znaczenie takiej decyzji, zdawał sobie sprawę z korzyści, jakie przyniesie ona i ogółowi wsi i jemu samemu. Był wszak sekretarzem organizacji partyjnej.

Przyszedł wreszcie dzień, gdy wieś zdecydowała się założyć spółdzielnię. Chłopi zebrali się by podpisywać statut. Jan miał podpisać pierwszy. Zaledwie zdążył trzy litery swego nazwiska nakreślić, gdy do izby wbiegła Maria. Roztrąciwszy obecnych, dopadła stołu i wyrwała mężowi ołówek z ręki.

— Nigdy!

Tego dnia w Falknowie nikt nie podpisał statutu. Twarda kobieta, mówili chłopi o Marii Grudzień.

Tymczasem w Brusinach życie szło po nowemu. Traktory zaorywały miedze. Członkowie spółdzielni brusińskiej rozpoczęli nowe życie.

*

— Czy dla owiec trzeba planować osobne pastwiska?

— Nie — odpowiada Maria Grudzień. Owce znajdą jeszcze dość paszy po krowach.

Właśnie, owce. Spółdzielnia w Falknowie ma 16 koni, 12 krów i 8 jałówek, 20 świń. Owcy ani jednej, chociaż w gospodarstwach przyzagrodowych członkowie spółdzielni hodują wiele owiec. Maria Grudzień myśli w tej chwili, jak wykorzystać 50 ha łąk spółdzielczych. Oczywiście, trzeba nastawić się na hodowlę i przekonać członków spółdzielni, żeby na początek wnieśli jako wkład chociaż po parę owiec. Maria oglądała niedawno z wycieczką wzorowy ośrodek hodowlany w zespole PGR Orneta. W Falknowie też można taki ośrodek założyć. Trzeba nawet.

Przede wszystkim jednak, myśli dalej Maria, musimy w naszej spółdzielni otworzyć świetlicę i żłobek. A światło? W Redakach już jest elektryczność i zupełnie inaczej się pracuje. Z Redak do Falknowa tylko dwa kilometry, chyba nie będzie trudności z doprowadzeniem linii. Z mieszkaniami jest niebardzo, zanim nowe domy postawimy, trzeba jakiś barak wykombinować. Stodoła też wymaga remontu. Tyle spraw na jej biednej, kobiecej głowie. Nie mogli to chłopa wybrać na przewodniczącego?

Bo to było tak. Mimo oporu Marii i innych kobiet chłopi z Falknowa statut w końcu podpisali i założyli Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą im. T. Kościuszki. Przewodniczącym został tow. Pudło, chłop uczciwy ale łagodny, a tu silnej, energicznej ręki trzeba było.

Żyto zbierali w ub. roku jeszcze indywidualnie, ale okopowe już wspólnie. Tylko kobiety do pracy wychodziły niechętnie.

Jan Grudzień powoli przekonywał żonę, wiedział bowiem, jakim autorytetem cieszy się Maria wśród kobiet, ba, w całej gromadzie. Maria odpracowała 50 dniówek, Jan odrobił 210. Wypłacono pierwsze zaliczki. Nieufność do spółdzielni znikła. Maria czuła, że chociaż pracują jak dawniej, to jednak życie stawało się inne, bogatsze, radośniejsze. Jeszcze walczyła z sobą, ale już wiedziała, że nie ma racji.

Coraz bardziej porywały ją widoczne osiągnięcia młodej spółdzielni, zaczynała widzieć wielkie perspektywy, które otwierały się przed spółdzielcami. Zaczynała pracować z właściwą sobie energią i zapałem.

W styczniu rb. wybrano Marię Grudzień przewodniczącym spółdzielni. Przedtem jeszcze podpisała statut wraz z Aleksandrą Masiczak, przewodniczącą gromadzkiego koła ZSCh. Broniła się przed tym zaszczytem, uważając, że nie zasługuje, ale chłopi byli innego zdania. Energiczna, gospodarna kobieta, da sobie radę, takiego nam potrzeba kierownika.

*

Maria Grudzień dała najpierw radę z sześciotygodniowym kursem dla przewodniczących spółdzielni w wojewódzkim ośrodku szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej w Olsztynie. Zdała egzamin pomyślnie, ucząc się łapczywie, z pasją chłonąc wszystkie wiadomości dla siebie i dla swej spółdzielni.

„Wszystkie wiadomości, zdobyte na kursie, będą mi wielką pomocą w prowadzeniu gospodarki zespołowej" — stwierdza w ankiecie, przeprowadzonej na zakończenie kursu, i dodaje: „Kurs mógłby być dłuższy, więcej można byłoby się nauczyć".

Maria Grudzień była delegatką na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. Zwołuje teraz ogólne zebrania członków spółdzielni i mówi o walce o pokój i dobrobyt ludzi pracy, o konieczności wzmożenia wysiłku dla uzyskania lepszych plonów, dla rozwoju spółdzielni. Siewy wiosenne za pasem. Pierwszy wspólny siew w pierwszą spółdzielczą wiosnę przeprowadzą chłopi z Falknowa pod kierownictwem Marii Grudzień.

T. GUTKOWSKI

Kronika kulturalna Bułgarii

SZTUKI RADZIECKIE NA BUŁGARSKICH SCENACH

Na scenie sofijskiego Teatru Narodowego wielkim powodzeniem cieszy się sztuka B. Ławreniewa „Głos Ameryki" w reżyserii Filipa Filipowa. Sztuka Ławreniewa weszła do repertuaru wielu bułgarskich teatrów prowincjonalnych. Mieszkańcy Sofii zobaczyli ostatnio na małej scenie Teatru Narodowego inną sztukę B. Ławreniewa „Przełom" w reżyserii I. Syrczardżijewa i G. Ostrowskiego.

W Sofijskim Narodowym Teatrze Opery i Baletu odbyła się premiera baletu — bajki „Doktór Ajbolit" opartego na motywach utworów znanego radzieckiego pisarza dla dzieci — Kornieja Czukowskiego. Balet wystawiono w opracowaniu baletmistrza moskiewskiego Teatru im. Stanisławskiego, zasłużonego artysty ZSRR Mikołaja Chołfina.

MASOWA NAUKA JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Związek Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej rozpoczął w roku bieżącym organizację masowego nauczania języka rosyjskiego. W styczniu uruchomiono ponad 500 kursów języka rosyjskiego w różnych dzielnicach kraju.

Nawiasem mówiąc

„Sprawiedliwość" ministra Tschadeka

Austriacki minister sprawiedliwości Tschadek jest bardzo gorliwy. Gorliwy naturalnie w tępieniu i prześladowaniu wszystkich ruchów postępowych, a przede wszystkim partii komunistycznej. Ale gorliwość jego płata mu nieraz nieprzyjemne figle. Jak na przykład w ostatnim wypadku, który wydarzył się niedawno w Austrii.

Przed kilkoma dniami, w organie Komunistycznej Partii Austrii „Oesterreichische Volksstimme" ukazała się wiadomość stwierdzająca, że na zjazd austriackiej partii ludowej w Salzburgu przybyć ma w charakterze przedstawiciela zachodnioniemieckiej chadecji „sam" „kanclerz" Trizonii — Adenauer. Ale nie tylko sprawy partyjne — zdaniem pisma — sprowadzały Adenauera do Austrii. Miał on tam kontynuować rozmowy na temat remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Austrii, które zapoczątkował wiceprzewodniczący austriackiej Rady Narodowej — Gorbach, bawiąc w Trizonii.

Wiadomość ta ukazała się w rannym wydaniu dziennika. Przeczytawszy ją, Tschadek zatarł ręce z radości. „Mamy ich — powiedział Tschadek do swych podwładnych. — Napisali nieprawdziwą wiadomość. Można ich będzie zamknąć".

O godzinie 6 po południu oficjalna austriacka agencja prasowa ogłosiła komunikat, stwierdzający, że „przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Oesterreichische Volksstimme" wytoczone zostało śledztwo za opublikowanie nieprawdziwej i podburzającej wiadomości".

Minister Tschadek niedługo zacierał ręce. Już bowiem w pół godziny później wskutek oczywistego niedopatrzenia radio ogłosiło informację, podaną przez serwis prasowy austriackiej partii ludowej. Informacja ta stwierdzała najdosłowniej: „Kanclerz Adenauer i jego zastępca dr Ehart, którzy mieli wziąć udział w obradach nie mogli przybyć na zjazd ze względu na niecierpiące zwłoki sprawy państwowe".

A więc historia stała się jasna. Adenauer miał istotnie przybyć na zjazd i przeprowadzić rozmowy z rządem austriackim, ale wskutek ogłoszenia tej wiadomości przez dziennik „Oesterreichische Volksstimme" zanim opublikowały ją źródła oficjalne i wskutek rozgłosu, jakiego nabrała ta sprawa, wyjazd odłożył. Pan minister Tschadek natomiast ośmieszył się i skompromitował.

OSA